

7p-66/34 Wc 87/2009

- * ZADRA W SĄDZIE OSTATECZNYM
- * PUSTY ŻYWOT MŁODEJ MATKI
- * Z NIEBA NIE KAPIE NAWET W KOLNIE
- * ŻYCZENIA Z BIAŁORUSI
- * TV i TV SAT

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUWC027693

str. 4
str. 5
str. 6
str. 12
(wkładka)

KONTAKTY

1 (582)

5 STYCZNIA 1992

CENA 2500 ZŁ



FOT. GABOR LÖRINCZY

Strzelił rok

str. 10

JOANNA GOSPODARCZYK

027534

Na hajju

10/010

Pierwsze
kiranje
było
piękne.
Z tych,
co robili
to stale,
czterech
przejechało się
na
cmentarz.

czytaj na str. 8-9

KONTAKTY

KONTAKTY



W NASTĘPNYM NUMERZE

piszą m. in.: Władysław Tocki o losowaniu na rozkaz * Anna Cisoń o miłości, która przetrwała pół wieku * Irena Morrow o wyklętym przez matkę * Gabriela Szczęsna o przypadkach aspiranta Andrzeja Piekarskiego * Łukasz Młodziński o podróży do Ameryki (nie po zielone!). Ponadto: niezwyklej dobroczyńca, tłumacz literatury polskiej z Kosowa o wojnie w Jugosławii, kara za śmiertelny wypadek, TV i TV Sat, krzyżówka z nagrodami.

STYCZEŃ

- Wojewoda Franciszek Adamiak otrzymał od kilku organizacji politycznych i społecznych województwa wotum nieufności.
- Biura Pracy zarejestrowały 17 800 bezrobotnych.

LUTY

- Rolników, protestujących przeciwko decyzji URM o pozostawieniu wojewody Franciszka Adamiana na dotychczasowym stanowisku, usunęła z Urzędu Wojewódzkiego policja.
- Społeczeństwo Łomży potępiło radziecką agresję na Litwę, PCK wysłał tam leki, środki opatrunkowe i żywność wartości ponad 72 mln złotych.
- Tylko 20 proc. dzieci skorzystało w czasie ferii z zorganizowanego wypoczynku.

MARZEC

- W 17 miejscach rolnicy blokowali główne drogi województwa w ramach ogólnopolskiej akcji protestacyjnej, zorganizowanej przez Radę Krajową „Solidarności” rolniczej.
- Banki spółdzielcze województwa otrzymały 45 mld preferencyjnych kredytów na nawozy i środki chemiczne.

KWIECIEŃ

- Podzieliła się „Solidarność” rolnicza. Na czele odłamu stanął poseł Ryszard Kraszewski.
- W Łomży powstał Związek Więźniów Politycznych Okręgu Stalinowskiego.
- Pod patronatem biskupa Juliusza Paetza odbył się Kongres Trzeźwości Diecezji Łomżyńskiej.
- Województwo otrzymało 20 mld zł z funduszu restrukturyzacji wsi, pieniądze przeznaczone zostaną na wiejskie wodociągi.

MAJ

- Do egzaminów maturalnych przystąpiło 1500 absolwentów szkół średnich.
- Jerzy Brzeziński został powołany przez premiera na stanowisko wicewojewody.
- Po raz czwarty odbył się festiwal Teatr w Walizce zorganizowany przez Państwowy Teatr Lalek w Łomży.
- W „Bawelnie” przez tydzień trwała akcja protestacyjna z powodu braku pieniędzy na wypłaty.

CZERWIEC

- W Łomży gościł Ojciec Święty; spotkał się z rolnikami z całej Polski i Litwinami.
- Z Zuzeli, miejsca urodzenia Prymasa Tysiąclecia, wyruszyła pielgrzymka rolników indywidualnych, która przybyła do Łomży na spotkanie z Ojcem Świętym.
- Łomżyńskie Zakłady Spożywcze ogłosiły upadłość.
- W Strękowej Górze odnaleziono beczki z iperytem.
- Biura Pracy zarejestrowały

ponad 20 tys. bezrobotnych.

- Mariusz Nowicki, harcerz, uczeń Szkoły Podstawowej nr 2 w Wysokim Mazowieckiem, uratował tonącego 5-letniego Michała R.
- 56 spadkobierców właścicieli ziemskich z terenu województwa wystąpiło o zwrot majątków.

LIPIEC

- Biskup łomżyński Juliusz Paetz wyświęcił 35 nowych księży, absolwentów Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży.

STRZELIŁ ROK

- Wojewoda Franciszek Adamiak został odwołany; bezpośrednią przyczyną decyzji premiera był zakup FORDA Scorpio za 269 mln zł.

SIERPIEŃ

- W Zakładzie Gospodarki Komunalnej w Goniądzu rozpoczął się strajk; pracownicy protestują przeciwko decyzji Rady o likwidacji Zakładu. Strajk trwał do końca roku.
- Zdzisław Wierciszewski, szef spółki „Wiskar” i „Bojan” pobrał około 10 mld złotych kredytu i uciekł za granicę.
- W tanecznym maratonie zwyciężyli Joanna i Jacek Gryczewscy, którzy przetańczyli 75 godzin i 15 sekund.

WRZESIEŃ

- Powstała pierwsza w Łomży społeczna szkoła podstawowa (klasy 0, I i II), a w Województwie Technikum Rolnictwa Ekologicznego.
- Jedno z dwóch łomżyńskich kin – „Kadr”, z przyczyn finansowych zawiesiło swoją działalność.
- Komisje wyborcze zarejestrowały 80 kandydatów na posłów i 8 kandydatów na senatorów.
- W województwie jest już zarejestrowanych 6 tys. firm prywatnych.
- Bankrutuje Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska w Łomży i Państwowy Ośrodek Maszynowy w Smolnikach.
- Turośl otrzymała z Ministerstwa Rolnictwa 14 miliardów złotych na realizację polsko-

-holenderskiego projektu ferm mlecznych.

PAŹDZIERNIK

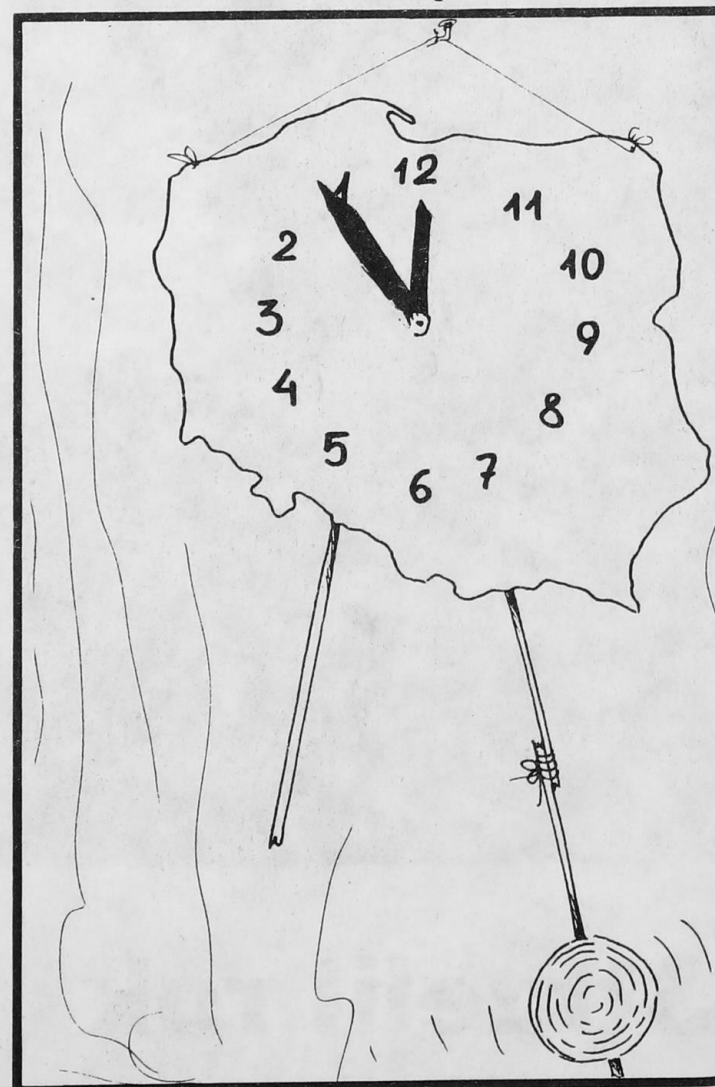
- Jerzy Brzeziński powołany został przez premiera na stanowisko wojewody łomżyńskiego.
- Biura Pracy zarejestrowały 25 tysięcy bezrobotnych.
- Czyżew uruchomił oczyszczalnię ścieków.
- ŁZPB „Narew” kieruje zarząd komisaryczny, który przygotowuje plan uzdrowienia Zakładów.
- W Łomży, Ciechanowcu, Wysokim Mazowieckim i Zambrowie powstały Rejonowe Biura Rolnicze, które zajmują się poradnictwem rolnym i szukaniem odbiorców płodów rolnych.
- 40,8 proc. mieszkańców województwa wzięło udział w wyborach. Senatorami zostali: Ryszard Bender i Michał Rupacz; posłami: Tadeusz Lasocki, Kazimierz Pekała i Waldemar Modzelewski.

LISTOPAD

- Sprywatyzowany został łomżyński cementarz.
- Ponad 16 mld złotych zalegają ZUS-owi łomżyńskie zakłady pracy.
- MPK, LPRI i MPGKiM na mocy uchwały sesji Rady Miejskiej stały się zakładami budżetowymi.

GRUDZIEŃ

- Zmarła Helena Czernekowa, wielki społecznik, założycielka Powiatowej Biblioteki Publicznej w Łomży oraz towarzysz naukowych.
- Trzydzieści lecznic weterynaryjnych (z 41) w województwie jest już w prywatnych rękach.
- Łomżyńskie Przedsiębiorstwo Budowlane rozpoczęło sprzedaż swoich akcji.
- W tym roku powstało ponad 1400 nowych mieszkań.
- Zacieśnia się współpraca Łomży z Francją; będzie jej towarzyszyć otwarcie w Łomży Domu Kultury Francuskiej.
- Czterdzieści procent czynnych zawodowo mieszkańców województwa jest bezrobotnych.



ZNAK CZAS

... i święta

• „Polityka” go rządu Olszewskiego w dziele reform, walczyła, osłabi naszą wiarę w świat. To zbyt w aby ją płacić za udolne pomysły centroprawicy, a jej politycy nie stwierdził Ernest Skalski.

• Ponad połowa uważa, że władza korzysta z nieuzasadnionych wilejów, a z przemian skorzystali prywatni biocy i działacze „Solidarności” ostatniego sondażu C.

• Jerzy Drózd, który przetarg na kupno Kł. Fabryki Kosmetyków „Lum” i wyłudził od banków kredytowych 15 mld zł, zniknął.

• Państwowe Zakłady w Rzeszowie oraz w Łodzi strajkują; domagają się wypłat góry wynagrodzeń.

• Poszukiwane przez raturę 1,25 mln dolarów znajduje się, odkrył dent „Gazety Wyborczej” firmy DIF w Łorku.

• Prawie połowa URM na I kwartał (około 40 mld zł) jest czona na emerytury zakonnic, poinformował Dudaj, wiceminister.

• Około 20 ton wyciekających papierosów próbą wprowadzić do P z bydgoskich parafii; interwencji Urzędu Szczecinie samochód czami wrócił do Niemc.

ŁACE WIEL...
ej diecezji...
wiatynie w...
loc. Ordyna...
iusz Paetz w...
zonej w łom...
ze odwołał si...
symboliki...
Narodzenia...
o roli K...
stoi nie tylko...
minionych, t...
Dał wyraz...
że niektórzy...
o tym zapor...
ENASCIE

przysięgli po...
kiego Szpit...
ego w Łomży...
ierwsze oraz

G „CARO...
VO W ARES...
ujęła trzech...
gu samocho...
zującego się...
polonezów c...
ETA BYŁY...
twierdzą...
cy policji ora...
ej, ale w cz...
liu z dźwigi...
ywatelka ni...
ca formem si...
ch piwnicy...
Wigilię 48-le...
c Kolna, a...
świat samo...
ił mieszkan

Zambrowie...
wypitego...
25 grudnia e...
ntensywny...
kurs...
ka angiels

nsywny k...
angielskie...
tkujących...
redakcj...
ka „Kont...
a rozpoc...
połowie...
Poprowac...
vent ame...
coll...
zenia na...
czymiesię...
czny przy...
ariat „K...
(Łomża...
nów 7, ...
rejście od...
PKO SA...
cznia, co...
l godz. 8



KONTAKTY

... i świętach

yka go
ewskiego
reform, wall
naszą wia
To zbyt wi
cić za udo

FACE WIERNYCH
ej diecezji wypeł
wiątynie w paster-
loc. Ordynariusz, ks.

iusz Paetz w homilii
zonej w łomżyńskiej
ze odwołał się do tra-

symboliki święta
Narodzenia. Przy-
ał o roli Kościoła,
to nie tylko ducho-

minionych, trudnych
Dał wyraz ubole-
że niektórzy nazbyt
o tym zapominają.

ENASZCIE PORO-
przyjęły położone Wo-
kiego Szpitala Ze-
ld zł, zniknęło w Wi-

ierwsze oraz drugie
G „CARO” CZE-
VO W ARESZCIE; w
uwała trzech człon-

gu samochodowego,
zującego się w kra-
polonezów caro.

ETA BYŁY SPO-
zety Wybo-
my DIF
cy policji oraz straży

ej, ale: w czołowym
iu z dźwigiem zgi-
ywatelka niemiecka,
ca formem sierra; na

ch piwnicy powiesił
Wigilię 48-letni mie-
c Kolna, a w drugi
świąt samobójstwo

il mieszkaniec Wi-
Zambrowie z nad-
wypitego alkoholu
25 grudnia emeryt.

ntensywny
kurs

angielskiego

nsywny kurs je-
angielskiego dla
tkujących orga-

redakcja ty-
ka „Kontakty”.

a rozpoczynają
połowie stycz-

Poprowadzi je
vent amerykań-
college'u.

zenia na tur-
czymiesięczny i

czny przyjmuje
ariat „Kontak-

(Łomża, Al.
nów 7, I pię-

ejście od gma-
PKO SA) do

cznia, codzien-
l godz. 8.00 do

TRZY PYTANIA DO...

JANA DUDO, komi-
niarza

- W czym przynosi Pan
szczęście?

- Szczególnie w miłości.
Nieraz zakochane pary mó-
wiły mi, że są szczęśliwe tylko
dlatego, że mnie spotkały.
Młode dziewczyny czasami
specjalnie podchodzą i chcą
sobie ubrudzić palec od mo-
jego munduru. A i wzrusza-
jące są obrazki, kiedy (chyba
odruchowo) starszy już pan,
czy babina na mój widok
nerwowo szuka guzika u swo-
jej, już bardzo schodzonej,
jesionki. Starsi też czekają na
szczęście, które mogą znaleźć
u kominiarza. A ja w tym
fachu pracuję już piąty rok
i szczęście rozsypuje prosto
z kominów. Ludzie wierzą w
tajemną moc kominiarza.

- Czy tuż przed
Nowym Rokiem ko-
miny zapychały się częś-
ciej?

- Zaczęły się zapychać,
jak tylko rozpoczął się se-
zon grzewczy. Kiedyś w wo-
jewództwie było 13 komi-
niarzy, to też znacząca cy-
fra. Teraz jest nas tylko
czterech, a pracy wcale nie
mniej. Ja czuwam nad ko-
minami całej Łomży. Jak
ktoś widzi na dachu mun-
durowego z kulami, łyżką i
szczotką, to właśnie ja; ten,
który rozsypuje nie tylko sa-
dze.

- A czego życzy komi-
niarz innym?

- By nadal tak reagowali
na mój widok, bo to jednak
miłe. I szczęścia całe kominy,
wszędzie i zawsze, na cały
Nowy 1992 Rok.

INFORMATOR HANDLOWO-USŁUGOWY WOJEWÓDZTWA ŁOMŻYŃSKIEGO 1992

3

Drodzy Czytelnicy!

„Informator handlowo-
usługowy województwa
łomżyńskiego 1992” już w
czwartek, 9 stycznia. W
kioskach i innych punktach
sprzedaży ukaże się wraz z
drugim styczniowym nume-
rem „Kontaktów” w formie
broshury. Uwaga! Jest to
specjalny b e z p ł a t n y
dodatek do tygodnika, dla-
tego każdy, kto kupi ten nu-
mer naszego pisma, m u s i
go otrzymać. Po lektu-
rze informatora będziemy
wdzięczni za uwagi doty-
czące układu oraz opraco-
wania graficznego („pojem-
ność” treściowa zależy wy-
łącznie od firm, instytucji i
przedsiębiorców prowadzą-
cych działalność gospodar-
czą), które pomogą nam w
lepszem przygotowaniu na-
stępnej edycji informatora.



**Z OKAZJI
NOWEGO ROKU**

PBK

dobrej kondycji finansowej
wszystkim swoim klientom
zyczy

**Powszechny Bank Kredytowy S.A.
w Warszawie
Oddział w Łomży.**

W 1992 roku w dalszym ciągu
będziemy rozszerzać
zakres usług bankowych,
pozostając nie tylko bankiem
najtańszym, ale i najlepszym.

Zapraszamy
do naszego Oddziału
przy ul. Dwornej 14.

PBK

K-283

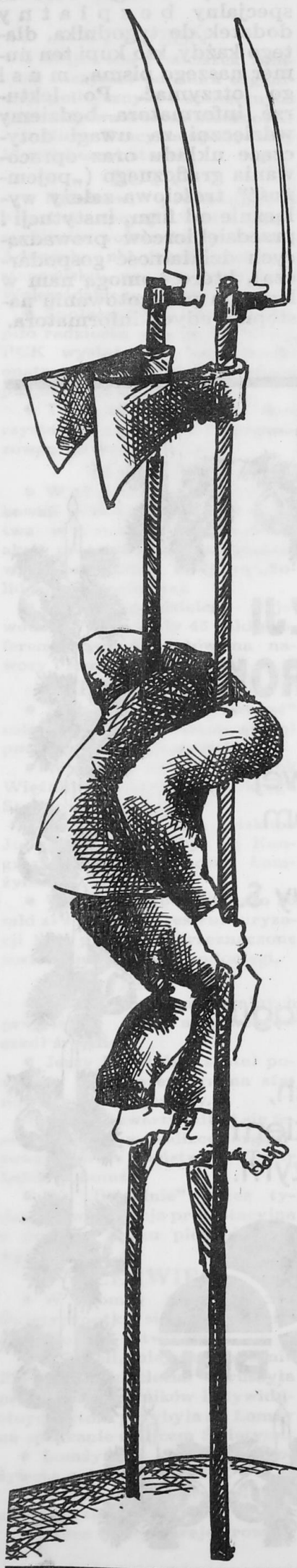
KONTAKTY



I
Mieczysław Konopka z Rutek Zaborowa mówi, że nie daruje. Że jak będzie trzeba, to załatwi sprawę „po frontowemu”. A krzywdę swoją naprawi!

– Czy on wstydu nie ma? Co mam robić z tym człowiekiem? – denerwuje się sąsiad Tadeusz Borawski. – Jaka krzywda? Wszystko zgodnie z papierami!

Konopka wie, że teraz są inne czasy. Słyszał w radio, iż można dochodzić swego i swoje odebrać. Więc sprawa jest w Sądzie. „Bo teraz katolickie prawa”.



– Ponad trzydzieści lat mnie ciąga. Teraz już syn jeździ – mówi Borawski. – A młodzi ze sobą dobrze żyją.

Mieczysław Konopka ma 80 lat. Jego sąsiad jest o 9 lat młodszy.

W Rutkach są najlepszymi gospodarzami. Jeden i drugi ma piękny, dwupiętrowy dom. Jeden postawił murowaną, dużą stodołę, drugi też. U jednego syn, Ireneusz, już gospodarzy, u drugiego syn również przejął gospodarkę. I też Ireneusz.

Stodoły przylegają do siebie z 10-centymetrową szczeliną.

– Chuda kura przejdzie, tłusta już nie – śmieją się młodzi.

Stodoła Borawskich „wciąła się” z 5-6 metrów na siedlisko Konopki.

I o to rzecz cała. Ta stodoła, to nie stodoła. To głęboka zadra.

Tkwi w nim już prawie 50 lat. Jego syn powiada, że od małego słyszał ciągle o tym, co wtedy zaszło.

II
Sędziwy Konopka dokładnie pamięta, jak było. Wioskę Rutki Zaborowo Niemcy spalili.

– Na wygnaniu byłem w gminie Grabowo. Wróciłem w czterdziestym piątym.

Wrócił, patrzy, a tu sąsiad drewnianą stodołę buduje, ciągnie ją aż na jego siedlisko. No, tego za wiele, oburzył się. Nie pozwoli. A potem „pozwoił”.

– W nocy naszedł mnie banda. Czterech ich było. Zamaskowanych. Borawskiego poznałem po głosie. Zbili lufą karabinu. Po głowie, po plecach. „Zabijem jak psa, jak będziesz dochodził”. Ja zapłakał. Nie będę. Wola Boska. Rano wstałem, na stodołę popatrzyłem. Do kogo pójść? Do UB?

– Kłamię – mówi Tadeusz Borawski. – A tych kilka metrów jest moje. Przedtem było tu siedlisko Mroczkowskiego (jest w Stanach). Zamieniłem się z nim.

Konopka był w WP, w 33 Dywizjonie Artylerii.

Borawskiego wzięli do wojska Rosjanie. Mówi, że uciekł i się ukrywał. Był w AK. Dowódców nie pamięta. „Wszystko jest w ZBoWiD-zie”.

III
Po stodołę Borawski dom postawił. Ale nie mógł wozem wjechać na swoje siedlisko. Za ciasno się zrobiło. Więc do Konopki: „Daj metr, a ja ci dam trzy za stodołę”.

Konopka zawzięty na niego, po dobroci nie dał. Więc sąd wyznaczył „drogę konieczną” oraz rekompensatę dla Konopki: „90 centymetrów” ze swego siedliska

i na długości od drożki zagumiennej do zachodniego węgła stodoły Borawskiego”.

– I tak było – stwierdza Borawski: – Konopka z moim bratem zaorali za stodołą pas ziemi uprawnej.

– Nic nie załatwiono – protestuje sąsiad – dał, a potem zabrał, płot postawił.

I to jest ta druga sprawa, która go gryzie.

Minęły czasy stalinowskie. Za Gomułki radził się adwokatów, co robić? Darować krzywdę? Powiedzieli: „Jak pobudowane, to przepadło”. I księdza się radził. Ksiądz mówił: „Przebaczyć po chrześcijańsku, pogodzić się z Borawskim, żyć po Bożemu”.

Przebaczył, ale zapomnieć nie mógł.

Żył, jak z sąsiadem. Na wesela córek prosił, Borawska była nawet swacha, ale „w środku żał był”.

IV
Po 22 latach od tamtej nocy, w 1967 roku, Mieczysław Konopka postanowił jednak dochodzić swego. Wystąpił do Sądu o wyrażne rozgraniczenie siedliska. „Sąsiad buduje stodołę, przywłaszczył sobie mojego siedliska 80 metrów długości i 1,5 metrów szerokości.”

Rozprawa. Jeden mówi, że granica powinna tak przebiegać, drugi, że inaczej. Któryś ze świadków stwierdził, że tam, gdzie teraz stodoła Borawskiego, przed wojną była zwirownia.

Do Rutek przyjechał sędzia z biegłym inżynierem geodetą. Wyznaczyli granicę w „linii prostej”. Biegł przez środek działki siedliskowej, przez stodołę. Do niej dołączona opinia: „Ponieważ Tadeusz Borawski na spornym gruncie pobudował stodołę i stan taki trwał bezspornie do roku 1967, dlatego wnoszę o zatwierdzenie powyższej granicy.”

Granica zostaje zatwierdzona i stan faktyczny. Stodoła stała już na „prawie”. Konopka inaczej zrozumiał wyrok. Linia prosta powinna odciąć część stodoły dla niego, albo ją zburzyć lub przesunąć. I na takie wykonanie wyroku czekał.

Nie doczekał się. Tymczasem minął termin składania rewizji do Sądu Wojewódzkiego. Gdyby ją w 1970 roku złożył, mógłby jeszcze powalczyć. Nie znaczy, że by wygrał.

V
Trzy lata później Tadeusz Borawski na miejscu drewnianej postawił stodołę murowaną. W tym samym mniej więcej czasie nową sto-

dołę murowaną. W tym mniej więcej czasie dołę pobudował Konopka.

– Nikt nie miał do tensji. Wszystko było planem budowy, zatwierdzone przez gminę – mówi Borawski.

– Jak to nikt – denerwuje się Konopka. Byłem na polu, gdy już budował na moim siedlisku. Borawski mówi, że wał nawet wspólną granicę. Sąsiad się nie zgodził, zostało te 10 cm.

– Jak mogłem się zgodzić? Tyle krzywdy i współczucia.

Mijają lata, Konopka się poszukany. „Linia przebiegająca przez działkę, wyznaczona przez Powiatowego z 1957 roku, wykonano. A Borawski murowaną stodołę na jego siedlisku. Znowu się do Sądu. Sąd ostatecznie zwrócić się do nika. On wyznaczy granicę. W roku 1983. Komornik Borawski informuje, że sam wyznaczył, albo bezna-temu. No, ale on nie patrzy w o- swoje. Jest to tylko fajna grymaszka do zabawy.”

„Wzywam obywatela do zabawy. Wiele. Maluch Borawski składa skargę na stodołę lub stodołę. Biegły wyrokuje, że dzień jest „Taka egzekucja nie jest”. W wyroku z 1970 roku wyrokami m- dzieci, ciągle czynnościami.”

VI
Wobec prawa Tadeusz Borawski „jest m- W moralnym pytaniu: czy m- Mieczysława Konopki? Pisz do Ministra Sprawiedliwości, Prokuratora Generalnego. Nigdy lepiej do Kancelarii Sejmu. Nie może zrozumieć, tak się dzieje. „Czas wickie”, kwituje.

– Teraz nastąpi nowa sprawa – mówi Konopka. Nie czeka, nie ustępuje się nawe- szcza do siebie myśli, że ten proces. Wnosi do wojewódzkiego w Łodzi wienie postępowania. Najpierw nie- pień 1991 r. („Czas Solidarność” okrzyk się umocni”). W gr- skarga zostaje oddal- nił się o 20 lat.

Nie ustaje. Będzie chętny jej z- Ministra Sprawiedliwości. Jeśli tak, to- je.

VII
Pewnego razu ok- spotkali się na g- „Przysięgniesz, twoje?”, pyta Bor- nopkę. „Przysięgnę. zaraz iść do kościoła przysięgniesz?”

– Odwrócił się i grzybami – opowiada – Tak było.

– Słucham jednego cję. Słucham drugiego rację. Trudno dojść obaj bardzo dobrze Szkoda, że od lat mówią softys. – Końca- jest nadzieja, że stąpi. Bo młodzi, Ireneusz i Ireneusz Konopka przejęli w spadku siebie. Żyją normalnie, była w położeniu, przeżyli sz- Taka młoda

Zadra

ALICJA NIEDŹWIECKA



KONTAKTY

Rys. HENRYK

Próżnia

IRENA MORROW



ata siedzi w zadymio-
nym, małym pokoiku.
albo nerwowo pali pa-
wyznacza, albo beznadziejnym
ale on miał patrzywać okno, albo
to tylko ją gładzą dzieci.
obywatela do zabawy nie ma-
wiele. Maluchy objają
w terminie dwie wersalki, wchodzą
kłada skórki, wleczo lub stół.
długo jest podobny.
kucja nie jest
z 1970 r.

VI
prawa Ta
ski „jest m-
moralnym
ra Konopka
ministra Spr-
ratora Ge-
arii Sejmu
odpowiedź-
zrozumieć-
cieje. „Cza-
rituje.
nastąpił m-
wo – mów-
Konopka.
bie myśli,
Wnosi do
o w Łodzi
tępowania.
r. („Cze-
ć” okrzep-
”). W gru-
aje odda-
lat.
je. Będzie
prawdliwie-
je.

zła na pierwszą randkę,
trzecią, Krzysiek prze-
sie liczyć. Robert na
spotkanie przynosił
ta, albo czekoladki, albo
tkę. Było to coś no-
innego. Zaczęły jej za-
do kościół koleżanki. A Robert
odził pod szkołę pra-
żdego dnia. Zabierał ją
pa, prowadził do do-
kolegów, którzy akurat
pracy. Kiedy pracował?
astanawiała się wtedy
ym. Było jej dobrze.
dno dość p-
dobrze się, towarzystwo, niespo-
o lat się.
s. – Końca-
dzieja, że
młodzi, Ire-
by powied-
by powied-
najszcześliwszy okres w
spadku
y skończyła zawo-
była w połowie ciąży.
przeżyli szok. Jedy-
Taka młoda! Kim jest

jej przyszły mąż?! Gdzie jej
młodość! Od razu dziecko!
Gdzie będą mieszkać. Sami
mieszkali w jednym pokoju z
kuchnią przy oborze.
Namawiali, by nie wychod-
ziła za mąż. Trudno, stało
się. Niech będzie dziecko, ra-
zem jakoś je wychowają. Za-
grozili, że jeżeli rodzice się nie
zgoda i tak się pobiorą. „Sta-
rzy” przestali się sprzeciwiać.
Zapozyczyli się, ale ślub wy-
prawili, jak wszędzie we wsi.
W remizie, z prawdy orkie-
strą, a zabawa trwała do rana.
Ale tego dnia, choć mama
młodej wzięła więcej niż zwy-
kle tabletek uspokajających i
tak nie potrafiła powstrzymać
leż.
P o weselu młodzi wersalkę
rodziców Beaty wstawili
do kuchni i zamieszkali
w pokoju. Krzysztof nigdzie
nie pracował. Wychodził więc
z domu szukać jakiegoś za-
jęcia. Wracal wieczorem, pi-
jany, z wieścią, że nic nie
znalazł. Potem zaczęli się
na krótko w melioracji, był
dozorcą, kierowcą, budowlan-
cem. Często zmieniał pracę
i nawet Beata dokładnie nie
wiedziała, gdzie pracuje lub
czy jeszcze pracuje. Bywało,
że nie wracał na noc. Po-
tem nie było go kilka dni,
raz nawet dwa tygodnie. Wra-
cał najczęściej pijany. Każda
rozmowa, która miała coś
wyjaśnić, kończyła się awan-
turą.
Beata zobaczyła w Krzysku
zupełnie innego człowieka.
Już nie zaskakiwał jej kwia-
tami i niespodziankami. Teraz
były pięści i razy. Bił ją nawet
w czasie ciąży. Rodzice stawali
w jej obronie, więc czepiał się
i teściów. W domu był spokój,
gdy go nie było. Ale wtedy
rodzice zgłaszali swoje pre-
tensje. Wymawiali ślub, ciążę,

nieposłuszeństwo. Plakali, że
muszą patrzeć na krzywdę je-
dynego dziecka. Wstydzieli się
przed sąsiadami we wsi: oni
zawsze żyli skromnie, ale bo-
gobojnie; Beata urodziła się
późno i była ich największym
szczęściem.

N amawiali, by się rozwio-
dła. Wstydu i tak było
sporo, to może być je-
szcze trochę. Beata wahała
się. Rodzice przynaglali, te-
ściowa (teść już nie żył) nama-
wiała, by poczekać, bo dziecko
na pewno go odmieni.

Krzysztof, rzeczywiście
zmienił się na pewien czas.
Przebywał w domu, poma-
gał nawet przy pieluchach.
Znowu nigdzie nie pracował,
więc znów zaczęły się wy-
jazdy w poszukiwaniu zaję-
cia. Najbardziej odpowiadało
mu jednak wódczane towarzy-
stwo. Gdy wracał czepiał się
już nie tylko jej i teściów, ale
nawet małej Magdy.

Matka bezustannie mówiła
o rozwodzie. Ale Beata czuła
już ruchy drugiego dziecka.
Co miała robić?

Tymczasem Krzysztof za-
jął się handlem. Pożyczył
pieniądze, wyjechał za gra-
nicę, sprzedał przywieziony
towar. Starczyło na oddanie
długu i trochę zostało. Po-
stanowił spróbować raz je-
szcze. Tym razem wziął pa-
pierosy. Podpadł na granicy.
Towar przepadł. Jemu zagro-
żono paragrafami. Przestras-
zył się, że trafi do więzienia.
Kolejny wyjazd był ucieczką
przed rozprawą. Małenki Kon-
rad miał wtedy akurat mie-
siąc.

Pierwsza wiadomość z za-
granic nadeszła cztery mie-
siące później. Pisał, że pra-
cuje, że jeszcze zostanie; dzie-
ciom przysłał po dwie cze-
kolady.

Wcześniejsza „wpadka”
skończyła się wysoką grzywną.
Beata pożyczyła pieniądze
od teściowej. Zapłaciła. Na-
tychmiast napisała, że może
bezpiecznie wracać. Odpowie-
dział, że pracuje i postanowił
zarobić na mieszkanie. Po-
tem przestała wyglądać listo-
nosza, który przychodził tylko
z rentą dla rodziców. Tymcza-
sem mały Konrad zaczął cho-
rować. W ciągu roku dwa razy
przebywał w szpitalu. Napi-
sała o chorobie syna, o swojej
sytuacji; i ją, i dzieci utrzy-
mywali rodzice. Przynajmniej
teraz oczekiwała pomocy. Na
próżno.

Raz jeszcze szukała ratunku
u teściowej. Ona namówiła ją
na wspólny wyjazd. Pożyczyła
pieniądze.

K rzysztof cieszył się nią
tylko przez pierwszy
dzień. Później pil za po-
życzzone pieniądze; Beata była
u niego miesiąc. Jeszcze przed
wyjazdem zaczęli przychodzić
dłużnicy. Miał tylko dług!
Przed wyjazdem kupiła dla
Magdy śliczną lalkę. Niby
prezent od tatusia. Do dziś
pamięta tę awanturę: mogła
przecież kupić ją w Polsce,
byłaby tańsza i nie z jego
pieniędzy! Wracła do Polski
z przekonaniem, że już więcej
nie będzie z Krzysztofem.

Miesiąc później przyszedł
list. Znowu zapewnienia o
pracy i kolejne obietnice. To
był ostatni znak życia.

Magda nie ma butów na
zimę.

Konrad nosi tylko rzeczy po
siostrze.

Beata nie ma grosza swo-
ich pieniędzy. Skończyła za-
wodówkę handlową. Marzy o
jednym: gdyby tak mogła
pójść do pracy.

Rys. STANISŁAW
KĘDZIELAWSKI

KONTAKTY



Promyk w tunelu

Nie ma pieniędzy na oświatę, nie ma pieniędzy na kulturę, a „Promyczek” z łomżyńskiej „dziesiątki” uparcie przygotowuje nowy program. Czterdzięści dorodnych panien (zdyscyplinowanych, pracowitych i ambitnych) wyciska z siebie ostatnie poty przez sześć godzin w tygodniu, by udowodnić, że niemożliwe jest możliwe.

Zespół Taneczny „Promyczek” powstał pięć lat temu z inspiracji Kazimierza Pawczyńskiego, kierującego Zespołem Pieśni i Tańca „Łomża”. Dwie jego ówczesne tancerki, Małgorzata Domaszewska i Beata Bożłowska, dziś nauczycielki w „dziesiątce”, rozpoczęły próby tańca z dziećmi, przychodzącymi do Osiedlowego Domu Kultury. Niestety, nadeszły czasy siły pieniądza i skończył się mecenat ODK. „Promyczek” musiał przenieść się z sali prób Ośrodka na szkolną salę gimnastyczną, zupełnie nie przystosowaną do nauki tańca. Jest za wąska. Nie ma parkietu, luster z drążkami, brakuje akompaniamentu na żywo. A jednak!

Upór Małgorzaty i Beaty, dzieci i rodziców, zaczął przynosić pierwsze efekty. Trzykrotnie „Promyczek” uczestniczył w wojewódzkich konfrontacjach tanecznych i trzykrotnie został ich laureatem. Teraz wypadało porównać się z najlepszymi w kraju. W tym roku, jako jedyny reprezentant Łomżyńskiego, Zespół pojechał do Konina na XII Ogólnopolski Festiwal Piosenki i Tańca. Co prawda nie zdobył żadnej nagrody, ale wrócił bez poczucia kompleksu prowincji. Jeżeli startuje się z zespołami od lat zdobywającymi festiwalowe laury, przygotowywanymi przez sztab fachowców od sztuki estradowej i dostaje się zaproszenie na przyszły rok, to jest sukces!

Od września Zespół pracuje nad dwoma układami tanecznymi. Ale choreografia to nie wszystko. Stroje także przyciągają oko sędziów, a kostiumami, niestety, „Promyczek” nie mógł na Festiwalu zaimponować. Oczywiście, z braku pieniędzy.

Prawdę mówiąc istnieje przede wszystkim dzięki rodzicom. To oni przygotowują stroje, kupują obuwie, rekwizyty. Od listopada płacą co miesiąc po 50 tys. zł z myślą o wyjeździe po festiwalowe laury.

„Promyczek” chciałby zaprezentować się także poza Łomżą. Chętnie przyjmie każde zaproszenie, jeśli gospodarz sfinansuje podróż i pobyt.

Z NIEBA NIE KAPNIE

– Jestem Polką. Spłacam Polskę dług. Daję z siebie to, co potrafię, co jest we mnie najlepsze – powiedziała dr Danuta Pindor z Kanady na kursie dla biznesmenów w Kolnie.

Z Polski wyjechała w 1980 roku do Wielkiej Brytanii. Jej mąż, fizyk, został tam zaproszony na badania naukowe. Rok później wybuchł stan wojenny. Zdecydowali się zostać w Kanadzie.

Pani Danuta, mgr psychologii pracy (UW) i dr socjologii pracy (PAN) pracowała w Toronto w klinice z ludźmi po wypadkach lub z wrodzonym mongolizmem. Pomagała im odnaleźć się w rzeczywistości, przystosować do nowych warunków, pokonywać trudności.

Jednocześnie ukończyła szereg kursów dla biznesmenów, poznała zagadnienia z zakresu makro- i mikroekonomii. Wnikliwie analizowała każdy przypadek, dlaczego firma X upadła, a firma Y dobrze prosperuje. Dochodziła do pewnych uogólnień. Stała się konsultantem i doradcą wielu firm. W college’u w Toronto prowadzi kursy dla Chińczyków z Hongkongu.

W ubiegłym roku odwiedziła Polskę. Dostrzegła, że Polacy nie potrafią znaleźć się w nowych warunkach ekonomicznych. Tracą pracę, czują się

niepotrzebni, nie widzą szansy na przyszłość. Ona mogłaby służyć im swoją wiedzą: nauczyć i uspokoić. Kanada prowadzi fundację CESO na rzecz krajów rozwijających się. Polska do nich należy. Zaproponowała więc przeprowadzenie w kraju dwutygodniowego kursu. Przedstawiła dokładny program, który został przyjęty. Rząd kanadyjski sponzoruje przeloty, strona polska finansuje diety, a sam kurs prowadzony jest za darmo.

Cztery szkolenia: w Łomży, Gdańsku, Wrześni i Świerku pod Warszawą przeprowadziła latem. W grudniu, na piąte, przyjechała do Kolna.

– Przypadek sprawił, że trafiliśmy właśnie na panią Danutę – mówi Andrzej Wójcik, kierownik Rejonowego Biura Pracy w Kolnie. – Pomysł zorganizowania kursu zrodził się w momencie, kiedy bezrobotni zaczęli składać wnioski o kredyty. Okazało się wtedy, że nie potrafią prawidłowo wypełnić wniosku, przedstawić kalkulacji, nie bardzo wiedzą, jak otrzymane pieniądze wykorzystać.

Możliwość zaproszenia dr Danuty Pindor podpowiedział dyrektor Domu Inicjatyw Lokalnych w Łomży.

Kurs jest bezpłatny. Na pierwsze zajęcia przyszło 25

osób; bezrobotnych i rzy dopiero otworzyli znes. Z następnych 18.

Kurs składał się z części. Na pierwszej, nej dr Pindor uczyła, łożyć własne przedsię i jak je prowadzić. P dała, jak zdobyć pien początek, jak ustrzec dów, jak wejść na rynek, wszystkim uczyła sam ści. Zniechęcała do w górę, z której ewa coś może skapnąć, a in do otwierania własnego. Udowadniała, że w Ka proc. zatrudnionych ludzie, prowadzący w interes. Przekonywała, grupa biznesmenów, administrację, która zabiegać o to, by przedsiębiorcy zakładali firmy.

Druga część kursu tyczna. Każdy uczeń zaprezentować swoje i wątpliwości, a wszyscy szukali dla niego najlepszego rozwiązania. I tak Mieczysław z siebie, jak sprowadzić rynek orzechy od sąsiada, Henryk dowi jak rozkręcić firmę, Jurek zdecydował o nui usług pogrzebowy o otwarciu w Kolnie dla nastolatków. Na kursie też zrodził myśł utworzenia w Kol batora biznesu.

Blisko domu Niedźwiadnej zginął chłopiec. Naszym p m, w które zaangażowane wojsko i mie, powarzysty najró domyśli; ludzie z informując nas o w. Trzy dni i noc, ismy nieprzerwani, koliczne szamba, i ki, stodoły, bun, ka, strumyki. Bez, wtrafilimy wres

ski szkła na dro wiadnej. To sug ienie, a potem p. Docierały do na o widzianych w ch „o urodzie cyga tko na nic. nczasem rodzice dziecka jeździli o do wróżbitów, u najróżnorodn widów. Któryś z ał, że chłopiec zo i jest w Suwałkach milicja ruszyła na ia. Bez rezultatu. łok – nie można tw owiek nie żyje. L uszczała rodziców tej tragedii min Pewnego dnia ich egł z szokującą w w szambie na sw u znalazł zwłoki na samym dnie.

Chleb na wo Jezioro Raj chał na wypoc mi pewien młody rszawy. Któreś wypłynęli łódką. nomencie przewr ech wypłynęło; k a dnie. zeliśmy poszu ty, nie mieliśmy onurków, a czas cie, po dwóch ty, Komenda Głó, Zabrani w sali twiała specjalistyczn radca prawny z Urty, praca pletw neusz Modzelewski, rzyniosła żadneg rękę protestując, ale Rodzina księdza d udzielił mu głosu. Mą nas znalezienia byliśmy bezradni, Rodzina zaznac nie chce, by po ecjalnym sznure m, aby nie po Ksiądz ubrany, miał ciemne v utrudniało poszu drugi bezskutec nczasem rodzina poprzednią uchwałę. ała do Skierni. Nadal jednak nie ch radiestetów. kto jest winny bałagieziro z pewną znajomości przepisów tam tę scenę. zapłaci miasto, czyli

FAUL RADNYCH

Andrzej Żelazny twierdzi, że planował organizowanie imprez sportowych. Choć administrowanie halą targową przynosiło zyski (Ośrodek nie otrzymał dotacji z Urzędu Miasta) kierownik Żelazny chciał mieć dodatkowe wpływy ze sportu. Projekty MOSiR-u nie przekonały radnych, którzy przychyliłi się do koncepcji działaczy ŁKS-u.

Jacek Cholewicki, wiceprezes ŁKS-u uważa, że należy wzorować się na strukturach sportu w krajach zachodnich. Tam najważniejsze są kluby i szkoły, nie ma zaś instytucji pośrednich, jaką jest MOSiR.

– Argument, że nie podołamy finansowo, nie ma pokrycia w faktach – przekonuje dyrektor klubu, Zbigniew Szponarski. – Klub w tym roku miał 500 mln obrotów, z tego 300 mln sami wypracowaliśmy. Mamy licznych przyjaciół – sponsorów. Pomagają nam „Westa”, „Lomex”, PZU. Jeśli będziemy mogli użytkować stadion, wpływy z reklam będą na pewno większe. W naszej ofercie proponowaliśmy jedynie, by miasto opłacało koszty utrzymania (tzn. konserwację płyty, opał) oraz płaciło pensje pracownikom technicznym.

W listopadzie Biuro Obsługi Prawnej Urzędu Miejskiego

skiego przygotowało w której datę przejątku przez ŁKS ok 29.02.1992 roku. Ta pozwalał na działania z prawem (wymagane wiadomienie Rejonow Pracy na 45 dni przed nym zwolnieniem grup nych powiedział: „Po czekać? Rozwińmy początek roku, bez na koszty”.

Rada przegłosowała likwidacji na 31.12.19, Komenda Główna Zebrani w sali twiała specjalistycznym radca prawny z Urzędu, praca pletw neusz Modzelewski, rzyniosła żadneg rękę protestując, ale Rodzina księdza d udzielił mu głosu. Mą nas znalezienia byliśmy bezradni, Rodzina zaznac nie chce, by po ecjalnym sznure m, aby nie po Ksiądz ubrany, miał ciemne v utrudniało poszu drugi bezskutec nczasem rodzina poprzednią uchwałę. ała do Skierni. Nadal jednak nie ch radiestetów. kto jest winny bałagieziro z pewną znajomości przepisów tam tę scenę. zapłaci miasto, czyli

Chleb na wo Jezioro Raj chał na wypoc mi pewien młody rszawy. Któreś wypłynęli łódką. nomencie przewr ech wypłynęło; k a dnie. zeliśmy poszu ty, nie mieliśmy onurków, a czas cie, po dwóch ty, Komenda Głó, Zabrani w sali twiała specjalistycznym radca prawny z Urzędu, praca pletw neusz Modzelewski, rzyniosła żadneg rękę protestując, ale Rodzina księdza d udzielił mu głosu. Mą nas znalezienia byliśmy bezradni, Rodzina zaznac nie chce, by po ecjalnym sznure m, aby nie po Ksiądz ubrany, miał ciemne v utrudniało poszu drugi bezskutec nczasem rodzina poprzednią uchwałę. ała do Skierni. Nadal jednak nie ch radiestetów. kto jest winny bałagieziro z pewną znajomości przepisów tam tę scenę. zapłaci miasto, czyli



ypadkach
ojej
y opowiada
inspektor
BEŚ,
ndant rejonowy
i w Grajewie.

Blisko domu
Niedźwiadnej zginął 3,5-
letni chłopiec. Naszym poszuki-
waniom, w które zaangażowane
były także wojsko i mieszkańcy
okolicy, udało się go znaleźć.
Chłopiec zginął w drodze do
szkoły. W tym czasie rodzice
zaczęli szukać syna. W końcu
zauważyli, że chłopiec zginął
w drodze do szkoły. W tym
czasie rodzice zaczęli szukać
syna. W końcu zauważyli, że
chłopiec zginął w drodze do
szkoły.

CH

Chleb na wodę
Jezioro Rajgrodzkie
stało się miejscem, gdzie
ludzie szukali chleba. W
tym czasie rodzice zaczęli
szukać syna. W końcu
zauważyli, że chłopiec
zginął w drodze do szkoły.
W tym czasie rodzice
zaczęli szukać syna. W
końcu zauważyli, że
chłopiec zginął w drodze
do szkoły.

nad brzegiem, koncentrowała
się chwilę i nagle zaczęła rzucać
na wodę kawałki chleba. Wre-
szcie powiedziała do mnie: „Za
trzy dni zwłoki wypłyną”. Przy-
znam, że kiedy nasze poszuki-
wania zawiodły, byłem gotów
uwierzyć we wszystko. Uwierzy-
łem i teraz.

Minęły trzy dni. Zwłoki księ-
dza leżały przy brzegu jeziora.

„Złoty” interes

W warsztacie samochodow-
ym pewnego mieszkańca Gra-
jewa pojawił się Rosjanin. Ze-
psuło mu się koło. W trakcie

przeliczyli pieniądze, po czym
gospodarz włożył je do wa-
lizeczki, przekreślił kluczyk i
zamknął barek. Nadszedł czas
na poczęstunek. Mechanik krę-
cił się więc między kuchnią a
pokojem, by jak najlepiej ugo-
ścić przyjaciela. Wreszcie ten
oznajmił, że idzie po złoto.

Gospodarz czeka godzinę. Nie
wraca. Mija druga, trzecia, a
Rosjanina nie ma. Gospodarz
rzucił się do barku. Walizeczka
leżała na swoim miejscu. Otwor-
zył. Przeliczył: 600 dolarów.
Widać na otarcie też po nie
istniejącym złocie.

Niezwykły chleb powszedni



naprawy poznali się bliżej i, jak
się okazało, szybko przypadli
sobie do gustu. Rosjanin posta-
nowił zwierzyć się nowemu zna-
jomemu ze swoich planów: bę-
dzie pośredniczyć w sprzedaży
rosyjskich samochodów. Polak
ma dużą działkę, więc mogą
zrobić na tym świetny interes.
Grajewianin nabrał ochoty. Po-
szli razem do Urzędu i zaczęli
załatwiać niezbędne formalno-
ści.

Tymczasem cudzoziemiec
zdradził jeszcze jedną tajem-
nicę: ma do sprzedania sporo
złota. To też może im się opła-
cić. Naszemu rodakowi zaświe-
ciły się oczy, ale postanowił
być ostrożny. I tak, gdy ro-
syjski przyjaciel zaoferował mu
sygnet, poszli najpierw do złot-
nika. Ten potwierdził auten-
tyczność wyrobu. To utwier-
dziło naszego rodaka w zaufaniu
do współnika. Postanowił więc
wciągnąć do spółki kolegę.

Na początek Rosjanin miał
sprzedać naszemu mechanikowi
około 3 kg złotych wyrobów, po
które pojechał właśnie gdzieś w
Polskę. Dzwonił do Grajewa z
różnych miejsc, przypominając
o przygotowaniu pieniędzy. Me-
chanik wypłacił więc z konta
około 20 tysięcy dolarów, za-
pakował banknoty zgodnie z
życzeniem Rosjanina i razem z
kolegą niecierpliwie czekali na
jego przyjazd.

Wreszcie się zjawił. Wspólnie

Gwałt na poczekaniu

Pewnego dnia zjawiła się u
nas mieszkanka podrajgrodzkiej
wsi: została zgwałcona przez
znanego jej mężczyznę. Do tego
pracował razem z jej mężem.
Po południu wyszła w pole.
Nagle ją zaatakował i tak się
to skończyło. Tymczasem nieo-
czekiwanie pojawili się świadko-
wie: trzy mieszkanki wsi. Prze-
chodziły właśnie w pobliżu i
nagle dostrzegły tych dwoje
w zbożu, w erotycznej scenie.
Nie słyszały przy tym krzyku
kobiety. Dopiero, gdy je do-
strzegła, nagle zaczęła wzywać
pomocy!

Okazało się, że musiała tak
zrobić, by... wytłumaczyć się ja-
koś przed mężem. „Gwałt”
był jej bliskim przyjacielem od
dawna. Wiedziała o tym cała
wieś, oprócz męża. On zaś skwi-
tował całe wydarzenie z kochan-
kiem żony krótko: „Nie pobiłem
go, bałem się, że pójdę za to
siedzieć”.

Po miodowym miesiącu

W miesiąc po ślubie zgi-
nął młody małżonek. Wybrał
się w podróż pociągiem, nieda-
leko, i przepadł. Żona i rodzina
byli pewni swoich przypuszczeń:
ktoś go zabił lub utopił się w
bagnach, których nie brakowało
w tych stronach.

Tymczasem przy pomocy
wojska penetrowaliśmy trasę ko-
lejową od Grajewa do Osowca;
drogę, którą zaginiony mógł
pokonać pieszo. Pytaliśmy o
niego, pokazując fotografię, za-
wiadawców stacji, podróżnych,
mieszkańców okolicznych wsi.
Kamień w wodę. Nikt nie wi-
dział. Nikt nie słyszał.

I nagle, po dwóch dniach na-
szych poszukiwań, wiadomość
od białostockiej milicji: młody
małżonek został zatrzymany w
dniu zaginięcia za napaść (po
pijanemu) na sokistę.

„Kramarz”

Grajewo też ma swój „Ma-
nhattan”. Pewnego dnia po-
licjant patrolujący ten teren
zwrócił uwagę na 10-letniego
chłopca, sprzedającego m.in. pa-
pieńsiki i wyroby z duralexu.
Ponieważ mały „kramarz” za-
czął się płatać w tłumaczeniach,
przyprowadził go do komendy.

Poprzedniej nocy ktoś wła-
mał się do kiosku. Chłopak
gwałtownie zaprzeczył podejr-
zeniu, że to jego robota. Po-
wiedział, że towar dał mu do
sprzedania wujek z Elku. Podał
nazwisko i adres. Sądził widocz-
nie, że na tym skończymy naszą
rozmowę.

Gdy okazało się, że wujek nie
istnieje, 10-latek wcale nie spe-
szył się tą wieścią. Powiedział:
„Proszę mi udowodnić, że to ja
obrobiłem kiosk. Macie odciski
moich palców?”

Sidla

Pewnego zimowego dnia na
posterunek milicji w Goniądzu
przyszli członkowie straży le-
śnej: od jakiegoś czasu w po-
bliżu Osowca coraz częściej na-
potykali wnyki. Nasza wspólna
akcja miała wytopić kłusow-
nika.

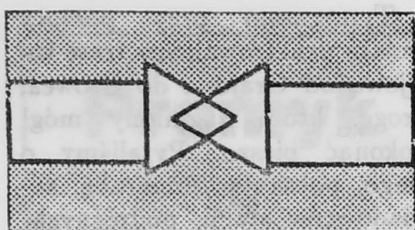
Niebawem pojawił się, z wor-
kiem, w upatrzonym miejscu.
Za chwilę już nakładał wnyki,
wpadając tym samym we własne
sidła. Kłusownik, 32-letni mie-
szkaniec Grajewa, zareagował
na zatrzymanie krótko: „Przy-
jechałem pochodzić po lesie”.
Nie potrafił za to odpowiedzieć,
czym ten, spod Osowca, różnił
się od najbliższego.

Kłusownik działał według za-
sad: przy jednym ogniu dwie
pieczenie. Najpierw zastawiał
wnyki na sarny. Gdy się zła-
pała, odcinał tylko szynkę. Re-
szta zostawiał lisom, które ku-
sząc się na padlinę, wpadały
w tę samą pułapkę. Tego dnia
znaleźliśmy w kilku miejscach
rozciągnięte szkielety saren, ob-
jedzonych przez leśne zwierzęta.

Podczas przeszukania w
domu amatora leśnych space-
rów natrafiliśmy na lisie skóry.
Kłusownik uczył się swojego
„fachu” nie od byle kogo: tym
samym zajmował się jego ojciec.

notowała:
**GABRIELA
SZCZESNA**





spiećcia

Podczas przedświątecznych rekolekcji w kościele Miłosierdzia Bożego w Łomży przedstawił Kurii do spraw środowisk społeczno-politycznych nazwał Jerzego Urbana i Adama Michnika „nie chrzczonymi lotrami”. Imiennie pojeździł też sobie po Tadeuszu Mazowieckim oraz zrugął owieczki za tak liczne głosowanie na lewicę. Komentatorza tym razem niech każdy poszuka sobie w Biblii.

Łomżyńskie jest ubogie, ale od czasu do czasu pojawia się jakaś perełka, a to w kulturze, a to w nauce, a to w sporcie. Ostatnio głośno zwłaszcza o młodych lekkoatletach. Jeden z nich został dostrzeżony nawet z wyżyn Warszawy i otrzymał, w tym samym dniu i miejscu, co sławna Wanda Panfil srebrny medal za zasługi dla rozwoju kultury fizycznej. Wydział Spraw Społecznych UW nie zdobył się tymczasem choćby na dyplom. Liczymy, że zrehabilituje się kolejną akademią „ku czci” bogoojczyńskiego biegacza z epoki wypraw krzyżowych.

Po spieciu o personalnych poczynaniach komisarza LZPB „Narew” otrzymaliśmy list od „pracownika”, które demaskują poprzednie układy towarzysko-rodzinne w kierownictwie Zakładów. Zgoda, jest w tym sporo prawdy, ale czy po to obalało się system, by robić to samo co jego funkcjonariusze?

Łomżyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa oddała nowy blok przy ul. Przykoszarowej. Nowi lokatorzy otrzymali wprawdzie klucze, ale przez kilka dni nie mogli dostać się wieczorem do swych mieszkań, ponieważ dozorca zamykał klatki schodowe i zniknął. Pracownicy Spółdzielni bezradnie wyjaśniali, że parokrotnie przekazywali informację, by drzwi wejściowe zostawić otwarte, ale dozorca widocznie o tym zapomniał. Jak się ma taką sklerozę, to się zostaje senatorem, a nie stróżem!

W sprzedaży pojawiły się „ognie” przypominające „zimne”, tyle że zamiast iskier wydzielają przeróżne zapachy. Dzięki temu kadziło, ulubione perfumy elit III Rzeczypospolitej, stało się dostępne dla narodu.

Pierwsze kiranie było piękne. Zaciśnięciem mocno oczy i pomyślałem o Zachodzie. Zaczął się mój „film”. Miałem samochód, dom, pieniądze. Wszystko wydawało się prawdziwe. Było tak fajnie, że szybko powtórzyłem numer. To myśli, a nie ciało, uzależnia się od wachania. Stale chciałem mieć filmy o Zachodzie, o Ameryce – opowiada Artur.

Ma 14 lat. Ostrożnie cedzi słowa. Ożywia się tylko na wspomnienie kolorowych wizji, czyli filmów. Nie przerywa opowieści matki. Bez wahania wypełnia jej polecenia.

„Kirał”, czyli wachał przez dwa lata. Na jedno wachanie trzeba było mieć w kieszeni kilka tysięcy złotych.

Zaczął, namawiany przez starszych kolegów z osiedla. Najpierw razem słuchali „metal”, palili i pili piwo. W ciepłe wieczory w sadzie, zimą w piwnicach i wolnych mieszkaniach.

Miał dużo swobody; matka, samotna, długo pracowała. Ojciec przysyłał jedynie alimenty. Dopiero, kiedy sąsiedzi zaalarmowali policję, dowiedziała się, że Artur się odurza.

– Z początku nic nie czułam. Jakoś to ukrywał. Teraz gonię jego kolegów, sprawdzam ręce, oczy, wacham.

Artur zarzeka się, że skończył z kiraniem. Woli wypić czasem piwo.

– Pani pyta, ilu jest wachaczy? Dużo. Po kilku w każdej klasie. Małolaty z trzeciej klasy kradną ruskim na Manhattanie. Niektórzy wciągają się w wachanie. Znam takiego, który bez kilku kiran nie przeżyje dnia. Ale wszyscy go kryją, bo to syn nauczycielki.

– Dysponuję danymi tylko z ubiegłego roku. Nowych sprawozdań nie mam. Zdaniem służby zdrowia nie zauważono wzrostu narkomanii w naszym województwie – twierdzi Wojciech Kossakowski, pełnomocnik wojewody ds. profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych i sekretarz Komisji Wojewódzkiej ds. Przeciwdziałania Narkomanii. – W ciągu pięciu lat, od 1985 do 1990 roku, zanotowano jeden przypadek uzależnienia narkotycznego i jedno dziecko leczone w poradni zdrowia psychicznego. Myślę, że ten problem nie jest tak palący, jak w większych miastach.

– To było niedawno. Kiram, a tu pokazuje mi się zakonnicza i mówi: „Nie rób tego, masz zadanie do wykonania”. Poczuję

się powołany do czegoś. Już od dwóch tygodni nie kiram – opowiada siedemnastoletni Adam.

Uczy się w technikum, za rok powinien zdać maturę. Jest fanem zespołów metalowych. Wachanie traktuje jako ucieczkę od rzeczywistości.

– Wpadłem, kiedy miałem kłopoty sercowe. Nie wiedziałem, co ze sobą zrobić. A kiranie pomaga zapomnieć. Mama wie o tym, ale uspokajam ją, że tylko próbuję, że to nie na serio. Ojciec jest surowy, więc mama nic mu nie mówi.

Adam tłumaczył, że kirają

Sekcji Oświaty Zdrowotnej wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. Powie. Szwagier zniżył placówkę nie prowadząc nych badań sondażowych młodzieży: – Nie ma pracy między przedstawicielami wojewody, kuratorium, a nami. Każda instytucja na własną rękę. Od panów Cichy, grzeczny. duję się, że istnieje Woj. Komisja ds. Przeciwdziałania Narkomanii. Wszyscy w domu, że z tym skończyła siostra Pawła. Ch nie mówi się na stary film, albo się upicie ich na ulicy, to się nimi nie twierdzą sprzenku.

– Co można robić? Isch. na stary film, albo się upicie ich na ulicy, to się nimi nie twierdzą sprzenku.

JOANNA GOSPODARCZY

Nahaj

głównie chłopcy z biednych, mniej zasobnych rodzin. Nie mają komputerów, ale jeśli pomyślą sobie o nich w trakcie odurzenia, mają wizję z gram komputerowymi. Proste! Tak samo dzieje się z samochodami, sprzętem audiowizualnym. Nie mają pomysłu na inne spędzanie wolnego czasu. Sport jest drogi. Instruktorzy każą bulić, kimona do karate drogie, rodzice nie chcą płacić za takie fanaberie.

– Wachanie jest łatwe. Sprzedawcy cieszą się, że mają takich klientów. Zdaża się, że do kilku puszek dodają jedną ekstrę, żeby interes dobrze się kręcił. A nauczyciele nic nie zauważają, bo kira się popołudniami. Rano, w szkole, nie ma śladu po kiraniu.

Łomżyńskie Kuratorium Oświaty nie ma specjalnego pracownika, zajmującego się narkomanią wśród uczniów.

Barbara Żelazna, kierownik

roku miałyśmy nas narkomani. ich domy. Wszystkie warunki materialne wymagają naszej pomocy. Pracownicy Społecznej. ia nie jest promiasta – twierdzi Bielawski. ** wódzkiej Po-

Dermatologiczne. e rejestruje się. Jest to zalece. dzieliśmy z kolegami, zgodne z tendencją. to fajna rzecz. Zaczęliśmy. Do karto. zaraz po podstawówce. torzy z objawami. wiada Maciek. mży nie zanoto. Ma 22 lata. Za sobą ku zachorowaniu. areszcie śledczym, jako docierają jedynie. rzany o napad na restaurację. ków leczenia na. areszcie przestał brać. Pacjent zameldo. nili go. Siedzi w domu w Łomżyńskim. na odszkodowanie finansowe. na leczeniu. doznane krzywdy moralnej. wojewody m. Ćpali w kilku osobach. ztery przypadki. Często spotykali się HIV, leczonych. rkomanami z Grajewa. Nie wie jednak. Tam łatwo było im dojść. ódzkiej. Porad. i Stawisk, kilku wyjeżdżających. nie m. Stanów, czterech przejeżdżających się na. na cmentarz. Brałem z. adani są tu tylko. potem wciągnęło mnie. wożeni prosto. było obojętne, co robię. ych i aresztów. jechałem na odtrutkę. d. ***

szczy, mówiłem że wybiorę. powiedzieć, ilu z namiotem na Mazurach. w Łomży. T. była zdziwiona, jak po której nie uja-



Zdrowotnie szpitalne. niają ani nauczyciele, ani ro-
 acji Sa... zekł matce, że dzice - mówi Jan Kuczałek
 znej pr... zbie. Szwagier zni- z samodzielnej sekcji prewencji
 prowad... ślady ćpania: Komendy Rejonowej w Łomży.
 dażowy... czki, rondelki. - W porównaniu z połową lat
 Nie ma... im nie było wi- osiemdziesiątych, jest ich mniej.
 rzedstaw... Tyle, że cza- Jak Kuczałek twierdzi, że
 atorium, na siedząco, w kilka lat temu wachacze byli w
 instytuc... szkołę i cały każdej łomżyńskiej szkole. Gło-
 Od pan... Cichy, grzeczny. śno mówiło się tylko o „trójce”,
 ieje Woj... puszczać, że jest której dyrekcja otwarcie przy-
 Przeciwi... Wszyscy w domu znała się do tego problemu. Inni
 , że z tym skoń- dyrektorzy zachowywali alar-
 ** a siostra Pawła. mujące wieści dla siebie.
 robić Pch nie mówi się Teraz dzieci mają inne,
 kach? Iść oprócz wachania, rozrywki: pa-
 bo się up... ich na ulicy, pierosy, piwo, brutalne filmy
 ch, to się nimi nie wideo.
 twierdzą sprze-
 nku.
 roku miałyśmy znajomych - opowiada Jan Ku-
 nas narkomani. czałek. - Wbrew powszechnym
 ich domy. Wszy- opiniom trudne dzieci nie wywo-
 e warunki mate- dzą się tylko z rodzin patologicz-
 wymagają naszej nych. Wśród wykrytej grupy 11-
 ówią pracownice -14-letnich wachaczy były dzieci
 cy Społecznej. opiekunek PCK i nauczycielki.
 ia nie jest pro- Samotnie wychowujące matki
 niasta - twierdzi cenią sobie bardziej pieniądze,
 y Bielawski. niż wychowywanie dzieci. Tylko
 ** raz zdarzyło się, że zaniepo-
 wódzkiej Po- kojona matka ściągnęła męża
 z Ameryki. Reszta woli, aby
 ojcowie zarabiali zielone.

Wojewódzka Komisja ds.
 Przeciwdziałania Narkomanii
 nie zebrała się w tym roku.

- Nie było środków finanso-
 wych do podziału, więc nie było
 sensu - mówi z całą powagą
 Wojciech Kossakowski.

Ministerstwo Zdrowia przy-
 rzeka niewielkie pieniądze insty-
 tucjom, które będą zwalczały
 narkomanię. Pełnomocnik wo-
 jewody wysłał zawiadomienie
 o możliwości składania ofert.
 Odpowiedziały trzy instytucje:
 Wojewódzka Stacja Sanitarno-
 -Epidemiologiczna, Łomżyński
 Klub Sportowy i Miejski Dom
 Kultury. Biedna służba zdrowia
 zlekceważyła propozycję Mini-
 sterstwa. Sanepid zaproponował
 zorganizowanie 10 konferencji
 dla nauczycieli, ponad 600 pre-
 lekcji w szkołach województwa,
 konkursy plastyczne i formy te-
 atralne. Nikt jednak nie potrafi
 zagwarantować, czy pieniądze
 trafią w przyszłym roku do
 ostrych przypadków HIV, leczonych Łomży.

Grajewa. Nie wie jednak, Skręt z dobrej marihuany
 to im dojeżdżać pochodzą. kosztuje około 30 tys. zł, słaby
 znałem z ódzkiej Poradni - 15 tys.
 ku wyjeżdżającego nie ma Uczniom I klasy Liceum
 ech przejeżdżającego się na Ogólnokształcącego w Łomży
 Brałem zjadani są tu tylko o narkomanii opowiedział tylko
 ęto mnie wożeni prosto z ksiądz na lekcji religii.
 , co robiących i aresztów. Matka Artura woli, kiedy syn
 dtrutkę do *** pije piwo niż wacha.
 n że wybim powiedzieć, ilu Działalność pełnomocnika
 a Mazury w Łomży. To wojewody ogranicza się do napi-
 aa, jak p której nie ujawniania dorocznego sprawozdania.



Dopokąd ?

*Trzeba się spieszyć
 do stajenki daleko
 a drogi są niebezpieczne
 gwiazdy żadnej nie widać
 wiele oświeleń przy drogach
 dla oszczędności
 również pogaszono*

*Na poboczach
 porzucono nadzieje
 tworzą gigantyczny śmietnik
 czego tam szuka
 niezliczony tłum żebraków*

*Zdziwiony patrzę
 na radosnych wędrowców
 którzy wtapiają się wolno
 w niepowtarzalną noc*

JAN KULKA

(Z cyklu: „Kolędy niepokorne”)

KONTAKTY





pod...
Marksa - socjalizm uzyskał już...
na, trwałą podstawę.

**POD PRZEWODEM
PREZYDENTA
BUDUJEMY
SPOŁECZEŃSTWO
ROZWINIĘTEGO
SOCJALIZMU
KAPITALIZMU**

Szczególny postęp w budownictwie...
czymś w latach 70. i 80. dziesiątym...
w latach realizacji nowej strategii rozwoju społeczno-gospodarczego.

**KLASA ROBOTNICZA
STAŁA SIĘ
NAJLICZNIEJSZĄ
NAJBIEŹNIEJSZĄ**

**W LATACH '90
GIEDEMIEJOWYCH
STWORZYLIŚMY
PODSTAWY
DLA POLSKI
PRZYSZŁOŚCI**

Jednocześnie partia poświęca wielką uwagę rozwojowi demokracji społecznej.

**JEDNOŚĆ N.
PODSTA
ROZKW
NASZ
SOCJALIST
OJCZY.**

Służąc jednemu i...
trywać wszyst

TU
NAZWA
PARTII
WS.
SWI
PARTII
SŁUŻBII

W naszej p...
wczej szerc



Zdzisław Romanowski

osiągnięcia 1991 r. w temacie:

- | | |
|-----------------|-------------------------|
| a) prezydent | g) parlament |
| b) wynikowanie | h) polityka zagraniczna |
| c) afery | i) zadłużenie |
| d) bezrobocie | j) budżet |
| e) turystyka | k) armia |
| f) zwrot mienia | l) rząd |
| | m) naród |
- i.t.d.....

* NIEAKTUALNE SKREŚLIĆ



RESO

z poczęli
ka podreż
olaków ze
ata temu
Później d
iego Odd
Przyjaciół
iczyła się
Dopiero w
szy nume
stawił To
kręgom oc
iesięcznej
ugi numer
nogą w nin
ie polskic
m obwod
o walkach
Wileńszc
estaw K
atu i rec
dział o s
- „Kres
o orient
arodowej.
e wszystk
mości kul
j i duchow
my wraca
Rzeczpos
ych dziejów
ale równie
ninali o c
ów, żyją
Poświęc
ca pracy
wa (jesteś
Organiz
nadzieję,
uły uwra
na potrz
w. Ważn
zenie grup
ząd i oś
m trzeba
Polonii ze
śród nas
również n
to, że
dziwej, n
rii. Zresz
adresowan
ch odważ
dy history
omocni, p
się współ
owcy, zaj
ką, Wsch
dostęp
ecjalizowa
powiada z
ej pisma.
„Kresov
czął rep
ych Kres
e. Treść
mierze
lników. W
o przes
wspomni
walnych,
ematyki.
siedziby
Wojska Pol
Kresowiak
garni Die
ele p.w.
w Łomży



KONTAKTY

RESOWIAK"

zaczęli z rozmachem. Wskazywali na podręczniki i książki Polaków ze Wschodu objęła ich ta sama cała wojewódzka. Później działalność łomskiego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Grodna liczyła się do spotkań i prelekcji. Dopiero wydany w marcu 1990 roku numer „Kresowia” spowodował, że Towarzystwo szeroko odbiorców. Po kilkumiesięcznej przerwie ukazał się numer pisma. Czytelnicy w nim znaleźli relację z polskich kościołów w województwie łódzkim, o walkach Armii Krajowej, Wileńszczyzny. Wiesław Konopka, prezes Oddziału i redaktor naczelny, powiedział o swoich zamierzeniach: „Kresowia” jest pismem o orientacji chrześcijańsko-narodowej. Zajmujemy się wszystkim ratowaniem kultury (materiał i duchowej) na Kresach. Wrócimy do historii, do dzieł Rzeczypospolitej, do niezapomnianych dzieł Armii Krajowej, ale również nie będziemy zapominali o dniu dzisiejszym, o żyjących „za szlabami”. Poświęcimy także dużo miejsca pracy oddziałów Towarzystwa (jesteśmy pismem Federacji Organizacji Kresowych). Nadzieję, że zamieszczone w nim uwagi uwrażliwią Czytelników na potrzeby Polaków z Kresów. Ważne dla nas jest wyłączenie grup nacisku na polską politykę i ośrodki decyzyjne. W tym trzeba przypominać o Polonii ze Wschodu. Wśród naszych odbiorców jest również młodzież. Cieszymy się, że chcą się uczyć historii, nie zafałszowanej, ale prawdziwej. Zresztą nasze pismo adresowane do ludzi młodych, odważnych, szukających wyzwań historycznych. Będziemy im pomocni, ponieważ zdecydowaliśmy się współpracować z nami. Jesteśmy młodzi, zajmujemy się problemami Wschodu. Mamy również dostęp do badań kilku specjalizowanych ośrodków. Prowadzimy zmiany szaty graficznej pisma. Od trzeciego numeru „Kresowia” będzie zawierał reportaże z wspólnoty Kresów, artykuły na temat historii. Treść pisma zależy od aktywności Czytelników. Wiesław Konopka powiedział o przesyłaniu dokumentów, wspomnień i materiałów historycznych, dotyczących tej tematyki. (Adres tymczasowej siedziby Oddziału: Łódź, ul. Wojska Polskiego 31 m. 37.) „Kresowia” można kupić w księgarni Diecezjalnej oraz w księgarni p.w. Miłosierdzia Bożego w Łodzi.



LEKARZ DOMOWY

Ożeniłem się trzy lata temu. Współżycie z żoną układało mi się bardzo dobrze. Seks nas nie nudził, żona akceptowała różne nowości. Jednak od pewnego czasu mam kłopoty ze swoimi narządami płciowymi. Stosunki zamiast być przyjemnością, stały się torturą. Mój członek stał się bardzo wrażliwy. Jest tak przeczulony, że reaguje bólem nawet na dotyk ręki czy otarcie ubraniem. Zaniechaliśmy ręcznych pieszczot przed pełnym stosunkiem, a jednak nadal odczuwam ból. Co mam zrobić?

Paweł

Cierpi Pan na dolegliwość zwaną przeczulicą. Może ona być wynikiem zaburzeń psychicznych, bądź somatycznych.

Najczęściej przeczulica jest konsekwencją stanów zapalnych i grzybic narządów płciowych. Może również towarzyszyć cukrzycy, chorobom układu naczyniowego lub zaburzeniom neurologicznym.

Czasami przeczulica spowodowana jest urazami mechanicznymi. Długotrwałe noszenie obcisłej bielizny powoduje przewrażliwienie żołędzi członka. W odczuwaniu bólu przyniesie ulgę rezygnacja z niehigienicznej elastycznej bielizny i zbyt obcisłych spodni.

Do urazów mechanicznych może dojść również na skutek intensywnego współżycia. Zalecam wówczas przerwę w stosunkach.

Jeżeli żaden z wymienionych powodów nie dotyczy Pańskiej sytuacji, należy zastanowić się, czy dolegliwość nie jest skutkiem nerwicy narządów płciowych.

wych. Może partner podświadomie jest przeciwny współżyciu, może ma kompleksy, czuje się niedowartościowany.

Niekiedy przeczulica wynika z błędów w sztuce kochania. Jeśli za szybko dąży się do stosunku, nie bacząc na rozbudzenie partnerki, wówczas jej pochwa jest wąska i niedostatecznie nawilżona. Wprowadzenie członka jest bolesne dla obojga partnerów. Kolejne zbliżenia potęgują lęk przed bólem i dyskomfortem.

Leczenie nerwicy narządów płciowych odbywa się w gabinecie specjalisty – seksuologa.

Warto zgłosić dolegliwość lekarzowi internistcie, który zapisze maść zmniejszającą podrażnienia członka.

Na przeczulicę cierpią również kobiety. Przyczyny tej dolegliwości są podobne jak u mężczyzn. Jeśli okolice pochwy i lechtaczka wystawione są na zbyt intensywne lub brutalne pieszczoty, są później przewrażliwione i reagują bólem na dotyk.



JESTEM WYLECZONA

Jeszcze niedawno pisałem do Ciebie listy, które by Cię poruszyły. „Jestem w Tobie rozkochany. Życie bez Ciebie, to jak szarość i noc.” Oboje mamy swoje (nieudane) małżeństwa. Spotykaliśmy się często (okazji nie brakowało, bo bardzo tego chcieliśmy). Jesteśmy do siebie podobni, podobny zawód, zainteresowania, podobny sposób patrzenia na ludzi.

Urodziło mu się dziecko i nagle wszystko się skończyło. Bez słowa wyjaśnienia, a raczej ze słowem: „Muszę myśleć o moich dzieciach”. Przedtem też myśleliśmy o dzieciach (ja mam syna) i to nie przeszkadzało nam się spotykać.

Ciężko zachorowałam. Czy myślisz, Gizelo, że się mną zainteresował? Czy przyszedł do szpitala, choćby ukradkiem, albo przysłał kwiaty? Tylko potem, gdy leżałam w domu

„głuchy telefon”. Sprawdził, czy żyję, czy przeżyłam.

Gdy stanęłam na nogi próbowałam z nim nawiązać kontakt, chciałam porozmawiać, wyjaśnić sobie wszystko. Nic z tego. Z mężem od dawna nic mnie nie łączy. Syn w przyszłym roku idzie na studia. Moje życie jest puste. Co mam robić, by tamta miłość wróciła? Nie wierzę, że to definitywnie zerwane.

Jolanta

P.S. Dwa dni zwlekałam z wysłaniem tego listu. Już nie musisz mi, Gizelo, odpowiadać. Już wierzę. Dwie godziny temu zobaczyłam go z inną kobietą. Nie mam złudzeń; to nie dziećmi on musi się zajmować.

Myślę, że jestem wyleczona.

OFERTY

Rozwiedziony (31/173) pozna zgrabną Panią do lat 37, która potrafi docenić uczucie, jak i potrafi je ofiarować. Jestem wrażliwym i czułym domatorem. Zaufajmy losowi. Może warto jeszcze raz spróbować. Każdy ma przecież prawo do szczęścia. Fotografie mile widziane. Odpiszę na każdy list.

Rozwiedziony

Kawaler, lat 27, dzień za dniem przemija, a ja wciąż wierzę, że gdzieś jesteś dziewczyno o blond włosach (niekoniecznie) i o szczerym sercu. Że jesteś, podobnie jak ja, sa-

motna wśród grona przyjaciół i jak ja pragniesz ciepła, zrozumienia i miłości. Czekam na Ciebie. Wierzę, że wkrótce się spotkamy.

Stanisław

Jestem niezależny, z urządzeniem mieszkaniem (lat 65), wierzący i bez nałogów. Wrażliwy, romantycznie usposobiony. Poznam miłą, kulturalną Panią po 50-ce, średniej budowy i średniego wzrostu, katoliczkę. Stan cywilny bez znaczenia.

Żeglarz

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć znaczek pocztowy za 1500 zł.



KONTAKTY





PSYCHIATRIA WSTRZĄSOWA

Będąc młodą pielęgniarką, a właściwie przyuczając się do wykonywania tego pięknego zawodu, pojechałam odbyć praktykę do szpitala psychiatrycznego w Choroszczy.

Wprowadzono nas na oddział, w którym większość stanowili chorzy na psychozy endogenne (schizofrenie, paranoje, cyklofrenie, parafrenie). Pani ordynator długo i namiętnie mówiła o humanitarnym traktowaniu chorego, przypomniałam sobie prace profesora Kępińskiego i pełna humanitaryzmu poszłam do chorych. I zobaczyłam całą bolesną rzeczywistość polskiej psychiatrii.

Jedną z funkcji szpitala, skonkretyzowaną przez WHO (Światową Organizację Zdrowia) jest leczenie chorych. W „psychiatryku” leczenia właściwie nie ma. Zauważyłam tylko farmakoterapię. Ale czy leczeniem można nazwać ciągłe przytłumianie chorych tabletkami uspokajającymi? Jedynym efektem leczniczym jest tylko spokój w oddziale. A gdzie terapia pracą, grupowa, muzykoterapia? Wycofuje się elektrowstrząsy i szoki insulinowe, bo są niehumanitarne. Zostaje jednak po nich niczym nie wypełniona luka.

Psycholog jest zatrudniony, ale przez czas mojej praktyki nie widziałam go. Warunki w szpitalu są prawie takie, jak w pierwszorzędnym hotelu. Przede wszystkim zimno. Czasami nawet przeraźliwie zimno, bo ciągle trzeba wietrzyć. A niektórzy chorzy chodzą tylko w samych piżamach. Być może jest to po prostu terapia zimnem? Mimo częstego sprzątania jest brudno. Zresztą pościel przynoszona z pralni jest jakaś dziwna. A zmieniać za często nie można, bo jej ciągle brakuje.

O wyżywieniu trudno jednoznacznie powiedzieć. Przytoczę tylko bardzo wymowny fakt. Otóż posiłki dla personelu i pacjentów przygotowywane są w oddzielnych kuchniach.

Na początku napisałam, że naładowano mnie humanitaryzmem. Ja, naiwna, uwierzyłam w te przemowy. Ale humanitaryzmu nie zauważyłam. Niektórzy sanitariusze zachowywali się mniej więcej jak kapo w Oświęcimiu (wcale nie przesadzam). Krzyki, wyzwiska, bicie – oto cały psychiatryczny humanitaryzm. Jeżeli rozmawia się z chorym (choć trudno to nazwać rozmową), to zazwyczaj tylko po to, by się z niego naśmiać. Po prostu wyciąga się z chorego jego lęki, obsesje i jest dobra zabawa.

Najbardziej przykry był dla mnie widok kogoś z personelu wyrzucającego niedopalone papierosy na korytarz. Chorzy, jak głodne zwierzęta, rzucali się na te niedopałki i palili je do samego końca. Niektórzy mieli aż zwęglone palce i kąciaki ust.

Nie mogą się nawet nikomu poskarżyć, bo przecież wiadomo – „psychiczny”.

Rozumiem braki finansowe w służbie zdrowia. Już w zwykłym szpitalu dla chorych somatycznych zetknęłam się z różnymi problemami. Ale szpital psychiatryczny był dla mnie przeraźliwym szokiem. Bo czy tam brakuje tylko pieniędzy? Nie ma tam też chęci, owego humanitaryzmu... Oczywiście nie mogę generalizować. Sama poznałam pielęgniarki i sanitariuszy, z których można brać przykład.

A chorzy? Czasami widzą tylko jedno wyjście: „dynamo, magnes i prąd; można ciało skaleczyć na śmierć”. I wcale im się nie dziwię.

A. G.
Łomża

ZATRZYMANY CZAS

Pod Tryniszami w czerwcu 1941 roku zamordowani zostali żołnierze radzieccy.

W Zawistach w latach 1944-

-1945 był szpital polowy. W jego sąsiedztwie grzebano umarłych.

Miesiąc temu prowadzone były w tych miejscach prace ekskumacyjne. Razem wydobyto szczątki 25 żołnierzy.

W Tryniszach, zupełnie przypadkowo natrafiono na mogiłę. Ci, którzy pamiętali, opowiadali, że Niemcy zrzucili tam ciała czterestu żołnierzy. Po pięćdziesięciu latach z mogiły, oprócz szczątków ludzkich, wyciągano rzeczy osobiste: lusterko, brzytwy, grzebienie, butelki po perfumach i kieszonkowy zegarek, który zatrzymał się na godzinie 14.35. Menażki prawie do dziś były napełnione wodą. Wydobyto też sześć granatów.

Zwłoki leżały w nieładzie: jedne na drugich. Do tej pory nie zniszczyły się zupełnie buty, guziki, hełmy.

Okoliczni mieszkańcy twierdzą, że w sąsiedztwie tej mogiły spoczywa tu jeszcze około trzydziestu ciał. Nie ma jednak żadnych śladów. Pole jest każdego roku uprawiane. Do dalszych poszukiwań w tym miejscu powróci się wiosną.

W mogile w Zawistach ciała jedenastu osób były ułożone równo i dokładnie. Widać ich grzebaniem zajmował się personel szpitala.

W historii tamtego okresu ciągle jest jeszcze dużo znaków zapytania. W Dominikowie stacjonowała 330 dywizja z Kazania. Do dziś nikt nie potrafił wskazać miejsca spoczynku poległych tam młodych chłopców.

Szczątki anonimowych bohaterów drugiej wojny światowej dopiero niedawno przy dźwiękach marsza żałobnego i honorach wojskowych zostały pochowane na cmentarzu żołnierzy i jeńców wojennych w Zambrowie. W uroczystym pogrze-

bie wzięli udział przedpolskiego rządu, oficerowie Armii Radzieckiej, wojewodowie, władze lokalne.

Roman Świątkiewicz

ŻYCZENIA Z BIAŁORUSI

Jestem wdzięczny, a jednocześnie szony tak miłą niespodzianką sprawili P.T. „Kontaktów”, jak również redakcja Polakom, w których pracuję na terenie Białorusi.

Oto na kilka dni przed tym Mikołajem nadeszła Międzyrzeczka w województwie grodzieńskim pięć paczek, pożyteczną i pożądaną turą. Pragnę zaznaczyć ten sposób „Kontaktów” nam ich Czytelnicy dla Polaków parafii w Białymostku, na Białorusi serdecznie dziękuję. Dobroczyńcami obok pacyńskiego, a zwłaszcza jego współbrata, o. Antoniego Dydycza, dłuższego czasu zastępującymi moich parafian. Prawie sto pozycji książek do tego kilkadziesiąt rzy „Zakazanych wio” „Jan Paweł II w Łomży” danych przez „Kontakt”ujemy jako przemysł bliskich nam rodaków.

Wszystkim życzliwym telnikom „Kontaktów” nie dziękuję w imieniu wspólnoty parafialnej dzyrzeczu za polskie Przesyłka ta przyczyniła się do stworzenia skromnej biblioteczki, która w tym środowisku bardzo potrzebna.

Dla Polaków, zwłaszcza tych, którzy mają duże doświadczenia w posługiwaniu się czystą, niezmienną pomocą i pomocne są fotoroliny Lörinczego i Zbigniewańskiego. Obu Panom dziękuję.

Zbliżające się Święta Narodzenia i Nowy Rok zja do odnowienia ciepła, wzajemnych życzliwości i tych dobrych, między innymi kontaktów.

Całemu zespołowi życzę, aby Boże Narodzenie było dla nas źródłem wielu dobrego i tchnienia dla treści „Kontaktów”.

Życzę, aby tytuł „Kontaktów” stał się źródłem wielu dobrego i tchnienia dla treści „Kontaktów”.

Redakcji i Czytelnicy życzę, aby radości Bożego Narodzenia były ich udziałem. Wszystkie dni nadchodzące 1992 roku.

o. Jan Bonaparcja

Fot. GABOR LÖRINCZ



BROŻA – science-fiction, prod. USA. Reż. Lewis. Występują: Rutger Hauser, Mimi Rogers i Joan.

ŻYCZENIA (Joyce z „Twin Peaks”).
BIAŁORU światem zapanował terror i przemoc. Więźniowie, połączeni niny, skazani są na stałe przebywanie ze sobą. Wiążą ich y, a jednocześnie obręcze. Jeśli ktoś oddali się od swojego partnera, k miłą niespłniamy obietnicę. Jednak niektórzy decydują się na ucieczkę...

OKO ORLA WŚRÓD WROGÓW – wojenny, prod. Reż. Carl Franklin. Występują: Todd Field i Aron.

Polakom, w etnam. Beznadziejna misja żołnierzy amerykańskich kończy się na terenie masakra plutonu. Jedyny ocalały żołnierz wydostaje się z orusi. Dzięki młodej Wietnamce. Dziewczyna wpada w oko a kilka dni później. Wykanyinowi, który prowadzi dom publiczny.

KRÓL DAWID – przygodowo-historyczny prod. Reż. Bruce Beresford. Występują: Richard Gere i Krige.

istoria biblijnego króla Dawida sprzed 3000 lat. W roli Dawida puje amant kina amerykańskiego, Richard Gere. Film dla ób „Kontakty” i młodzieży.

PAPIEŻ Z GREENWICH VILLAGE – sensacyjny, USA. Reż. Stuart Rosenberg. Występują: Mickey ke, Eric Roberts i Daryl Hannah.

om wspólnikom nie udają się interesy. Postanawiają zor- ego, a zwłaszcza napad. Ich sytuację komplikuje zagadkowa śmierć półbrata, o anta, prowadzącego przeciwko nim śledztwo.

CYRANO DE BERGERAC – kostiumowo-przy- wy. Prod. francuskiej. Reż. Jean-Paul Rappennau. tępują: Gerard Depardieu, Anne Brochet i Vincent

lepsy aktor francuski, Gerard Depardieu w roli brzydala- nta. Słynny, XVII-wieczny rycerz z wielkim nosem i gorącym m, kocha się nieszczęśliwie w pięknej Roksanie. Film obsypany dami.

szystkie filmy poleca sieć wypożyczalni „Deda”: Łomża, Al. ów 7 i Ks. Janusza oraz Nowogród, ul. 550-lecia 1).

video hit video hit

Świątowanie

Bożym Narodzeniu, zwanym na Kurpiach godami, nało się kołędowanie. Chłopcy chodzili z gwiazdą zrobioną bka” przetakowego, ze świeczką w środku i „okienkami” orowego papieru. Wędrowali tak od chałupy do chałupy, wając pod oknami m.in.:

zięciatko się narodziło, szystek świat uweseliło”

swoje śpiewanie otrzymywali od gospodarzy kołaczę, i, pieniądze itp. Kołędowali też i wiejscy grajkowie, le we trzech, przygrywając sobie na skrzypcach, basetli rniecie. Młodzi przebierali się „w króla” i chodząc po ach przedstawiali biblijny dramat z Herodem, za co także odarze obdarowywali ich datkami.

ażnym dniem był także Nowy Rok. W ostatni dzień go, chłopcy wyczyniali różne psoty, zwłaszcza w domach, e mieszkali młode dziewczęta. Na przykład farbą lub otem mazali szyby, do mieszkania wrzucali popiół z wodą. m sąsiedzi wyszli w Nowy Rok do kościoła, panny musiały ić porządek. Zwyczaj ten miał świadczyć o uwijaniu się z ta przyszłej gospodyni i jej zamiłowaniu do czystości.

podczas noworocznej mszy świętej, podobnie jak w dniu ego Narodzenia, na głowy zebranych rzucano z kościelnego u zbożem i grochem, co miało zapewnić gospodarzom zają.

owszechnym zwyczajem było wypiekanie przez kurpiowskie wczęta tzw. fafernuchów ze słodkiego ciasta. Figurki rząt domowych zawieszano potem na nitce u pułapu izby nak pomysłności w hodowli przez cały rok.

owy Rok był także dniem wróżb. Panny piekły placki, zym przyprawiały do domu psa. Której placek ugryzł cnięwszej kolejności, ta pierwsza miała wyjść za mąż. wróżba było tłuczenie kijanką w płot. Z której strony owiedziało echo lub dobiegło podobne tłuczenie, z tej e do zacieśnianych kulek. Podpalały je i rzucały do góry. W którą stronę ciała kulka lub popiół, z tej dziewczyna spodziewała się

roczyscie obchodzono święto Trzech Króli. Ludzie święcili radości Bożego ściele gałązki jałowcowe, mirrę i kredę, którą na drzwiach y ich udziału pisano K+M+B i aktualny rok. Gałązki jałowcowe ano i okadzano dymem dom i oborę, co miało uchronić ode przed chorobami.

owy Rok był początkiem zabaw karnawałowych. Tańce rwały się w poszczególnych domach, przy wtórze miejsc- kapeli. Była to okazja nie tylko do rozrywki, ale także do rzenia par.

o. Jan Bon

kapucyn z

OR LÖRINCZ

(gab)



60 LAT TEMU W NOWOGRODZIE

13

Miasto leży 14 km od Łomży, na krawędzi wyżyny przy ujściu Pisy do Narwi. Należy do najstarszych miast we wschodniej części Mazow-za.

W średniowieczu gród obronny, strzegący przeprawy rzecznej na Kolno i Prusy. W źródłach występuje od połowy XIV wieku. W 1382 r. wzmiankuje się o nim jako kasztelanii nowogrodzkiej. Prawa miejskie chełmińskie uzyskał Nowogród w 1427 r. W 1553 r. uzyskał od króla Zygmunta Augusta prawo na jarmarki i zwolnienie mieszczan od powinności na rzecz starosty. Utraczone w 1870 r. prawa miejskie odzyskał w 1918 r. Był siedzibą bartników kurpiowskich, którzy tutaj mieli swoje władze i sąd bartny. W 1921 r. miasto liczyło 1 856 mieszkańców.

W niedzielę, 13 grudnia 1931 r., w nowogrodzkiej remizie strażackiej, dzięki staraniom Zarządu Oddziału Kurpiowskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, a w szczególności Adama Chętnika, znanego regionalisty i działacza kurpiowskiego, odbyła się wieczornica krajoznawczo-regionalna. Wystąpił A. Chętnik z odczytem ilustrowanym przezroczami na temat „Historia Nowogrodu od lat najmłodszych”. Z odczytu: przed laty kilkuset, kiedy dookoła szumiała pełna oroku niezgłębiona Puszcza Kurpiowska, w Nowogrodzie był pałac królowej polskiej Marii Kazimierzy; było tu 17 młynów, kwitł przemysł i handel.

Koroną tego niezapomnianego wieczoru były jeszcze inne niespodzianki, a mianowicie: kapela ludowa na klarnecie, basach, bębenku i diabelskich skrzypcach,

której starzy grajkowie (Gabrys, Pardo, Załuska i inni) popisywali się skocznymi obertasami, rzewnymi marszami i trzęsącymi się polkami. Przy dźwiękach tejże kapeli panie Najmanówna, Sadowska, Sudlitzówna i Wandakówna wykonały i odtworzyły dawne tańce kurpiowskie „Konika” i „Powolniaka” oraz odtoczyły „Zajączka” wokół dwóch drewniaków na krzyż złożonych. Oj! musiały one dobrze skakać i uważać, aby czasami nóżką drewnianą nie potracić! Na zakończenie chór „Lutni” łomżyńskiej pod dyktando W. Kie-kisza odśpiewał na cztery głosy szereg pieśni treści rozmaitej. Publiczność nagradzała miłych gości huraganowymi oklaskami i brawami, a zwłaszcza podczas śpiewu miejscowej piosenki „W sieni dół” i „O Anieli co z kądziała do strzelców chodziła”. Całość wieczornicy wypadła nader imponująco.

W 1931 r. wielkim zainteresowaniem cieszyło się Nowogrodzkie Muzeum, o czym świadczy nasilający się ruch turystyczny. Do końca października przybyło tu kilkanaście wycieczek oraz spora liczba pojedynczych turystów, pracowników i badaczy naukowych z całej Polski. Dochody z opłat wejściowych wyniosły 229 zł 60 gr, z ofiar 17 zł 70 gr, z wydawnictw 74 zł 25 gr. Przy Muzeum ważną rolę odgrywa kapela ludowa, złożona z 5 instrumentalistów. Muzeum spełnia swoje zadanie i kulturalne, i regionalne; jest ważną placówką nadnarwiańskiego grodu.

oprac. **WITOLD WINCENCIAK**

★ Pismo i ty ★

Jeżeli chcesz czegoś nowego dowiedzieć się o sobie, poznać lepiej swój charakter – masz szansę.

Przyślij co najmniej jedną stronę swego pisma (im więcej tym lepiej), pisanego na nieliniowanym papierze. Powinno być szybkie, spontaniczne, a nie „wypracowane”. Dołącz także swój podpis (może być nieczytelny) oraz datę urodzenia. Podaj także imię, nazwisko lub pseudonim pod jakim chcesz otrzymać odpowiedź.

Analizy grafologiczne zamieszczamy tylko w tej rubryce. Nie możemy spełnić Waszych prośb i przysłać je na domowe adresy. Musielibyśmy założyć całe biuro. Wobec dużego napływu listów, grafolog wybiera je przez losowanie.

MALGORZATA K. Zambrów. List pisałaś w nastroju smutku, chociaż w dobrej kondycji fizycznej (litera „p”). Sposób pisania „j” i „y” świadczy o tym, że jesteś obdarzona zdrowym rozsądkiem i masz praktyczny stosunek do życia. Lubisz pieniądze. Posiadasz też intuicję. Nie wiem jednak, czy można by Ci powierzyć tajemnicę – jesteś chyba zbyt otwarta. Masz też skłonności do uogólniania. Nie zawsze robisz to sprawiedliwie. Lubisz być widziana, zauważana przez innych (wielkość liter). Źle znosisz samotność, potrzebujesz ludzi lub chociaż jednego bliskiego człowieka.

Podpis świadczy o logice myślenia i potrzebie uczuć.

AGNIESZKA G. Wiżna: Jesteś zrównoważona i wytrwała. Wrażliwa, pełna wdzięku i obawy przed życiem

seksualnym. Umiesz się koncentrować i wyciągać logiczne wnioski. Posiadasz wyobraźnię, odczuwasz potrzebę miłości. Potrafisz być także nieco apodyktyczna, narzucająca swoją wolę. Możesz mieć problemy z podejmowaniem szybkich decyzji.

Twój sposób pisania „o” świadczy o tym, że potrafisz być dyskretna i można Tobie ufać.

Marginesy (ich szerokość) mówią o Twoim poczuciu piękna i stylu. Cechuje Cię też głębia uczuć, nie należysz do osób płytkich i powierzchownych. Jesteś także ambitna (litera „t”). Uważaj: nie bądź zbyt łatwowierna (a że masz takie skłonności, ujawnia sposób pisania litery „s”).

Podpis wskazuje na osobę o pewnym poczuciu niezależności.

GRZEGORZ WNUK

KONTAKTY



UWAGA !

PREZYDENT MIASTA ŁOMŻY

ogłasza przetarg nieograniczony
ustny na sprzedaż 18 mieszkań w
budynku przy ul. 1 Maja 6 w Łomży
wraz z działką.

Dane techniczne budynku:

- budynek 4-kondygnacyjny z poddaszem
- powierzchnia użytkowa części mieszkalnej - 983,3 m²
- kategorie mieszkań: 2 M-2, 6 M-3, 7 M-4, 3 M-5
- budynek w trakcie realizacji w stanie surowym.

Cena wywoławcza - 2,1 mln zł/m²
powierzchni użytkowej
(w stanie surowym)

wraz z przypadającą częścią działki.
Przystępujący do przetargu powinni
na dzień przed przetargiem wpłacić
wadium do kasy Urzędu Miejskiego
w Łomży:

- na mieszkanie
- M-2 - 7,0 mln zł
- M-3 - 9,0 mln zł
- M-4 - 12,0 mln zł
- M-5 - 15,0 mln zł

Z regulaminem przetargu oraz
dokumentacją techniczną można
zapoznać się w Wydziale Gospodarki
Komunalnej Urzędu Miejskiego, ul.
Waltera 10, pok. nr 4, tel. 30-27.

Przetarg odbędzie się dnia 22
stycznia 1992 r. o godz. 9.00 w
siedzibie Wydziału.

Zastrzega się prawo odwołania
przetargu bez podania przyczyn oraz
prawo unieważnienia wyniku
przetargu w przypadku, gdy nie
zostaną sprzedane wszystkie
oferowane mieszkania.



KONTAKTY

OGŁOSZENIA DROBNE

PRYWATNE POGOTO-
WIE PENICYLINOWE i
inne zastrzyki domięśniowe.
Łomża, tel. 43-89 po 15.00.

K-1511-00
MIESZKANIA, domy, działki
kupno-sprzedaż. Ogłosze-
nia w Rzeczypospolitej, Gaze-
cie Wyborczej, TOP... „TY-
TAN”, Łomża, Polowa 45, tel.
64-78, 169-915.

K-1362-00
CZYSZCZENIE DYWA-
NÓW. Sprzątanie lokali „CRI-
STINE SERVICE”. Łomża,
168-238.

K-1662-00
TANIO sprzedam działkę
budowlaną 6500 m przy ul.
Nowogrodzkiej. Łomża, tel.
169-152 po 18.00.

K-1664-00
ZESPÓŁ MUZYCZNY
„DEMOS” oferuje granie na
przyjęciach weselnych, balach
karnawałowych itp. Zapew-
niamy bogaty repertuar. Wia-
domość: Łomża, ul. Ks. Anny
3/21 lub tel. 31-28.

K-1670
NAGROBKI z kamienia i
lastryka. Posadzki, schody, pa-
rapety z kamienia i mozaiki
marmurowej, płytki posadz-
kowe szare i barwione. Łomża,
Zawadzka 30, tel. 46-54.

K-1676-00
„ARKADIA” - Nierucho-
mości. Atrakcyjne lokalizacje.
Niskie ceny. Łomża, Konsty-
tucji 3 Maja 2, 168-238, 169-
908.

K-1699
SPRZEDAM działki bu-
dowlane w Chojnach Mło-
dych. Wiadomość: Łomża,
Kołłataja 2/39.

K-1700
SPRZEDAM dom wolno-
stojący jednopiętrowy o pow.

110 m kw. z placem
kw. w centrum Łomży
domość: tel. 35-46.

TANIO sprzedam
budowlane 23 i 41 arów
rej. Łomży n/rzeką.
tel. 37-72.

SPRZEDAM dom
dołą i 11 arów og.
Wiźnie. Wiadomość,
listok 18-16-46.

SPRZEDAM Hyundai
nata - 1990. Łomża,
-970.

SPRZEDAM Zastawę
(1978). Polkowski, W.
Kolonja 24, gm. Śniad.

SPRZEDAM C-360
czepę-wywrotkę 4,5
Fiata 125p (1982).
usz Rykowski, Kle-
ul. Bielawska 4a, gr-
szyn.

VIDEO - FILMO
Łomża, ul. Bawełnian

UNIEWAŻNIA się
tkę: Przedsiębiorstwo
Spożywczego Oddział
wódzki w Łomży,
Łomża, Aleja Legion
tel. 69-963-1-.

PROJEKTY domk
powe). Łomża, Senato
tel. 67-48.

DZIAŁKĘ budowlan
Al. Legionów spr
Łomża, tel. 60-37.

WŁASNOŚCIOWE
kw. na dwa mniejsze
160-961 lub 51-07.

Wyrazy serdecznego podziękowania

Ordynatorowi dr Stanisław
OLSZEWSKIEMU, lekarzom, siostr
z Oddziału Wewnętrzne
II Wojewódzkiego Szpitala w Łom
za ratowanie życia ukocho
MATKI Śp. Aleksandry WAWRZYNIA
Krewnym, sąsiadom, znajomym
pomoc w najsmutniejszej chwili
pogrzebie

Szkłada Rodz

Wyrazy żalu i serdecznego współczucia
z powodu zgonu

MATKI

Kol. lek. med. Wacławowi DĄBROWSKIEMU
składają współpracownicy z Przychodni
Przemysłowej i Rejonowej przy ŁZPB
„NAREW” w Łomży.

PRYWATNA SZKOŁA JĘZYKA ANGIELSKIEGO I OBSŁUGI KOMPUTERÓW

dla początkujących i zaawansowanych
nauka dzienna, wieczorowa i weekendowa
wysoki poziom nauki, dogodnie godziny zajęć
przygotowanie do egzaminów państwowych
i międzynarodowych
amerykańskie podręczniki, testy językowe
informatyka, obsługa komputerów
konkurencyjne ceny
wyjazdy do USA w celu kontynuacji nauki
ŁOMŻA, Al. Legionów 143, tel. 41-23 w godz. 8-16.

Przedsiębiorstwo Obrotu Artykułami Spożywczymi w Łomży, ELIZABET

ul. Wyszyńskiego 2, tel. 54-01, 54-02 w.14

Oferuje odbiorcom hurtowym:

wałowe (oczyszczone, mrożone)	- 17.500 zł/kg
	- 14.400 zł/kg
	- 15.900 zł/kg
	- 16.500 zł/kg
udzia i skrzydełka z indyka	- 17.000-19.000 zł/kg
ski drobiowe	- 13.000 zł/kg
delka z kurczaka	- 17.500 zł/kg
udzia z kurczaka	- 7.000 zł/kg

na terenie Łomży rozwożymy własnym transportem.

K-273-c

ŁOMŻA, UL. DŁUGA 10 MEBLE

UKIER

ENIE 4850 - 5100 zł/kg
WOZEM 12-26 TON

oferuje firma HURTOS

OLSZTYN, Metalowa 6, tel. 332-951 w.144
ELBLĄG, Królewska 215, tel. 40-871 w.236
ŁÓDŹ, Traktorowa 196, tel. 527-750
KATOWICE, Gliwicka 159, tel. 15-419-29

K-1638

NOWO POWSTAŁA AGENCJA ATS

Łomża, ul. Fabryczna 9
tel. 160-361 wew. 47
od godz. 8-15

tel. 168-224 po 16.00

POŚREDNICZY W KUPNIE SPRZEDAŻY:

urządzenia, maszyny, samochody, działki, produkty.

- ZAPRASZAMY -

K-1703

AUSTRALIJKA NAUCZA TANIO
języka angielskiego,
hiszpańskiego, włoskiego.
Zambrów, tel. 23-58

K-1710

Gabs Foto
Express

Szczęśliwego Nowego Roku
i wiele radosnych chwil
do fotografowania w 1992 r.
swoim Klientom życzy
Gabs Foto
Express

400 Łomża Stary Rynek 22

ROWSKIEM
Przychodni
rzy ŁZPB



„HERMES”

* AGENCJA HANDLOWA *
COMMERCIAL AGENCY

Janusz Rydzewski

18-400 ŁOMŻA-POLAND, ul. Zdrojowa 20a

OFERUJE

do sprzedaży nową markę papierosów bez
filtra produkowanych w Mazurskiej Wytwórni
Tytoniu Przemysłowego w Augustowie o
nazwie „Sport” z szatą graficzną dawnych
papierosów „Sport”.

W/W PAPIEROSY CHARAKTERYZUJĄ SIĘ:

- lepszym walorem smakowym od
aktualnie sprzedawanych na rynku
papierosów „Popularne”,
- są uszlachetnione domieszką tytoniu
importowanego przez co są nieco
mocniejsze od papierosów
„Popularne”,
- posiadają wszystkie niezbędne
dokumenty dopuszczające je do
dystrybucji na terenie RP.

Jesteśmy jedynym dystrybutorem tej marki
papierosów w Polsce.

Cena detaliczna jednej paczki
/20 szt. papierosów/ wynosi 2.100 zł.

Wysokość marży do uzgodnienia.

Termin pierwszej dostawy w ciągu 3 dni po
otrzymaniu zamówienia.

W przypadku zainteresowania naszą ofertą
prosimy o kontakt z naszą Agencją:

- adres: 18-400 Łomża, ul. Zdrojowa 20a
telefon: 30-11
telex: 85-2641 Herme PL
fax: 61-88.

K-280

Wyrazy szczerego współczucia
mgr Lucynie TYMIŃSKIEJ
z powodu śmierci

MATKI

kładają: Dyrekcja, Rada Pedagogiczna,
młodzież i pracownicy Zespołu Szkół
Zawodowych nr 2 w Łomży.

K-1708

„KONTAKTY”
ŁOMŻA, Al. Legionów 7,
tel. 42-43

WYDAWCA: „GRATIS”
ŁOMŻA, Al. Legionów 7.

KONTAKTY



Słownik polityczny

HANDEL – kupowanie mięsa po 10 tysięcy za kilogram i sprzedawanie go z 400 procentową marżą.

HANBA – coś obrzydliwie kompromitującego. Na przykład brat komuch, albo dziadek cyklista.

HARAKIRI – podstawowy i jedyny warunek uczynienia z Polski drugiej Japonii.

HARCERZ – bardzo dawno temu, coś pośredniego między traperem a saperem. Potem coś pośredniego między sowietą a atletą. Obecnie coś pośredniego między palantem a ministrantem.

HARMONIA – stan ciała i umysłu po szóstym piwie lub po pięciu minutach słuchania Balcerowicza.

HASŁO – zdanie, które należy odszyfrować. Np.: „Oszczędzaj w PKO” = jeśli nam dasz pieniądze, inflacja zeżre oszczędności twego życia; „Siła spokoju” = chyba przegram; „Poznaj siłę swoich pieniędzy” = chcemy cię nabrać jeszcze raz, itd.

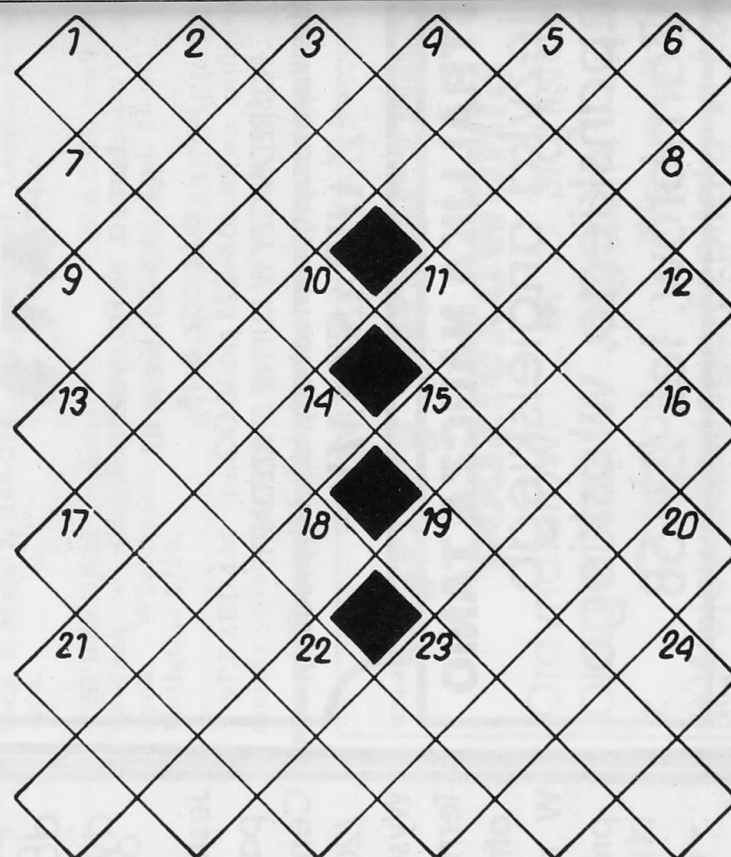
HAWANA – ostatnie miejsce na świecie, w którym władze dokładnie wiedzą, czego chcą.

HAZARD – lekkomyślne powierzenie swego życia ślepemu losowi i wytrawnym graczom. Np. przyjęcie stanowiska wojewody.

HEDONIZM – dążenie do przyjemności za wszelką cenę. W naszych warunkach krańcowym przykładem hedonizmu jest jazda służbowym polonezem z sekretarką na kolanach, na pielgrzymkę do Częstochowy.

HIPOTEZA – jeden z elementów heglowskiej triady: teza, hipoteza, synteza. W praktyce wygląda to tak: teza – jest źle; hipoteza – się poprawi; synteza – a g...!

o
wyższości
nad
niższością,
czyli
cyc a
sprawa
polska



UKOŚNIK

PRAWOSKOŚNIE: 1) malec, szkrab, 2) kucharz okrętowy, 3) dawny materiał pisarski, 4) instrument muzyczny, 5) członek ludu germańskiego, 7) bohater z powieści „L jak Lucy”, 9) złot czarownic, 11) salat, 13) wynalazek Bella, 15) państwo z Saną, 17) znany radziecki lodołamacz atomowy, 19) w dawnej Japonii człowiek, który utracił swoje miejsce w hierarchii społecznej, 21) w mitologii babilońsko-asyryjskiej bóg Księżycy, 23) bramka.

LEWOSKOŚNIE: 2) występuje w drewnie, 3) pierwiastek chemiczny, 4) hazardowa gra w karty, 5) ptak drapieżny, 6) duchowny żydowski, 8) w krajach muzułmańskich rezydencja władcy, 10) morska miara długości równa 185,2 m, 12) jedna z części programu artystycznego, 14) z Miletu, 16) bimber, 18) dyscyplina Lendla, 20) imię Laskowika, 22) mieszkaniowiec jednego z państw skandynawskich, 24) egipska rzeka. (HCL)

Rozwiązanie prosimy nadsyłać w ciągu 7 dni od daty ukazania się tygodnika na adres redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

NAGRODY:

żelazko z nawilżaczem
oraz
10 książek

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 48

POZIOMO: szczep, lędźwie, sędzia, gabaryt, kartka, kotara, interna, wstęga, Garonna, szabla.

PIONOWO: zięba, zrzut, plaga, żdźbło, kwarta, pestka, księga, return, korona, kawas, „Tatra”, rogal.

Nagrody wylosowali: KAZIMIERA DĄBROWSKA z Rudnik – żelazko z nawilżaczem oraz książki: JANINA BIELAWSKA z Jedwabnego, JADWIGA CHOJNACKA z Łomży, CZESŁAW MALEC z Zambrowa, ROMAN MIECZKOWSKI z Zambrowa, JADWIGA NIECIECKA z Łomży, JANUSZ PRUSINSKI z Kolna, TERESA RZADKOWSKA ze Stawisk, MARTA WICZOLEK z Wysokiego Mazowieckiego, HENRYK ZDUNCZYK z Łomży, LUCYNA ZYSIK z Rutek.

Pan HENRYK KLIMASZEWSKI, doręczyciel z UP-T w Zawadach, który doręczył zdobywczy główną nagrodę „Kontakty”, otrzyma premię w wysokości 100 tys. złotych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 49

POZIOMO: wędrowka, pika, lodówka, kosa, Maria, papa, kania, Barnaba, dysza, lewa, Kalina, Kana, laka, mara, nawa, kasata, parów, panterka.

PIONOWO: wędka, kaloria, Pisa, kabina, kopa, mania, parówka, kasza, barwa, baczówka, dyna, Lena, licówka, kara, Lawa, matapan, narów, paka.

Nagrody wylosowali: IRENA KOSSAKOWSKA z Bełdy – żelazko z nawilżaczem oraz książki: JAN BUKOWSKI z Elku, ZYGMUNT JAROCKI z Łomży, ALEKSANDRA KLIMASZEWSKA z Łomży, LIDIA LE-SZCZUK z Białegostoku, ALICJA OSTROWSKA ze Szczuczyna, BOGDAN PIEKARSKI z Kąkory Nowej, WIKTOR RUCKI z Kolna, MARIA WILENSKA z Grąjewa, ANETA ZAORSKA z Łomży i MAREK ZARĘBA z Wojtkowic Starych.

Pan HENRYK BŁOK, sprzedawca z kiosku w Bełdzie, u którego zdobywczy główną nagrodę nabyła „Kontakty”, otrzyma premię w wysokości 100 tys. złotych.

Serdecznie gratulujemy. Po odbiór nagród: rzeczowej i pieniężnej zapraszamy do redakcji, książki wysyłamy pocztą.

100.000 ZŁ DLA SPRZEDAWCY „KONTAKTÓW”

Uwaga Czytelnicy! Przy przysyłaniu rozwiązań krzyżówek prosimy o podanie numeru kiosku, sklepu, bądź innego punktu, w którym został nabyty egzemplarz „Kontaktów”. Sprzedawca, który miał tak szczęśliwą rękę, że jego klient, a nasz czytelnik wylosował główną nagrodę, otrzyma premię w wysokości 100 tys. złotych.

1010/10